

Po raz pierwszy z udziałem przedstawiciela Wehrmachtu Obrady Komisji Wojskowej NATO

PARYŻ (PAP). Dnia 9 bm. odbyło się w Paryżu posiedzenie komisji wojskowej paktu północno-atlantycznego. Na posiedzeniu omówiono — jak podaje agencja zachodnio-niemiecka DPA — „ostatni rozwój sytuacji strategicznej świata” oraz stosunki między krajami Wschodu i Zachodu.

Po raz pierwszy w obradach komisji wziął udział przedstawiciel Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego, generał Heusinger. Przybył on na obrady w nowym uniformie armii zachodnio-niemieckiej.

Na posiedzeniu przedyskutowano również tzw. roczne sprawozdanie komisji. Następnego posiedzenia komisji

wojskowej odbędzie się w poniedziałek, a w środę obradować ona będzie wspólnie ze stałą radą NATO.

Rada Bezpieczeństwa

Rozpoczęcie debaty nad przyjęciem 18 nowych członków do ONZ

NOWY JORK (PAP). W sobotę po południu rozpoczęła się w Radzie Bezpieczeństwa NZ debata nad sprawą przyjęcia 18 nowych członków do ONZ.

Rada Bezpieczeństwa zebrała się w atmosferze ogromnego zainteresowania. Sala była przepełniona po brzegi. Setki osób nie mogło otrzymać już miejsc siedzących.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa sir Leslie Munro (Nowa Zelandia) odczytał rezolucję uchwaloną ostatnio przez Zgromadzenie Ogólne, która wyzwała Radę Bezpieczeństwa, by rozważyła sprawę przyjęcia do ONZ wszystkich 18 kandydatów „w świetle powszechnej opinii, że skład ONZ powinien być możliwie jak najszerszy”.

W debacie zabierali głos delegaci Peru, W. Brytanii, ZSRR, Kuomintangu, USA, Francji.

Delegat kuomintangowski domagał się, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła sprawę przyjęcia tylko 13 państw, które wyrażają jego wniosek — i to w pierwszej kolejności.

Delegat USA, Lodge oznajmił, że Stany Zjednoczone popierają kandydatury 13 państw, ale nie zamierzają użyć weta w stosunku do 5 pozostałych kandydatów.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR zaproszona do Anglii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje, że przewodniczący Izby Lordów Kilnair i speaker Izby Gmin Morrison przelali na ręce przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. P. Wolkowa zaproszenie dla delegacji Rady Najwyższej ZSRR do odwiedzenia Anglii w pierwszych tygodniach lipca przyszłego roku.

Przewodniczący Izby Rady Najwyższej ZSRR wysłali do przewodniczących Izby parlamentu angielskiego listy przyjmujące zaproszenie.

ZE ŚWIATA

KAIR. — Rząd egipski zabronił wyświetlania filmu hollywoodzkiego „W kraju faraonów” na ekranach kin egipskich. Decyzja umotywowana jest tym, że film wypacza fakt historyczny.

NOWY JORK. — Przewodniczący partii demokratycznej Butler oświadczył, że republikańscy i demokratyczni politycy nie powinni się w historii USA rozpoczynać wspólną akcją, w celu zebrania funduszy dla finansowania kampanii wyborczej. Butler tłumaczył, że sporo osób w USA „nie wie, którą partię poprzeć materialnie”, zaś obecnie zaplanowana akcja „ułatwi im decyzję”.

HAGA. — 10 bm. rozpoczęły się tu rokowania delegacji Holandii i Indonezji. Obok różnorodnych problemów gospodarczych i finansowych głównym tematem rozmów ma być sporna sprawa Irianu Zachodniego.

LONDYN. — 9 bm. amerykański myśliwiec odrzutowy lecący nad angielskim miastem Sheffield stanął w płomieniach. Pilot zdołał wyskoczyć na spadochronie, natomiast spadający samolot runął na gmach szpitala miejskiego, zabijając jedną osobę i ciężko raniąc siedem innych.

RZYM. — Na zaproszenie rządu USA prezydent Włoch Gronchi uda się w marcu 1956 r. do Stanów Zjednoczonych. Pobyt Gronchi'ego w USA, któremu towarzyszyć będzie włoski minister spraw zagranicznych Martino, potrwa przypuszczalnie około dwóch — trzech tygodni.

Opisła pocztowa uszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMA” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, 11 i 12 grudnia 1955 r. Nr 296 (710)

„Dyrektor czy planista ma tylko jedną parę oczu a załoga ma ich tysiące! — mówią robotnicy komentując uchwałę KC PZPR

Co wnoszą załogi łódzkich fabryk do planu 5-letniego swoich zakładów (patrz str. 2)

Uchwała KC Węgierskiej Partii Pracujących o prawicowym odchyleniu w literaturze

BUDAPESZT (PAP). Węgierskie pismo literackie „Irodalmi Ujsag” opublikowało uchwałę Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących o prawicowym odchyleniu we współczesnej literaturze węgierskiej. Uchwała podkreśla, że w wielu wierszach, nowelach, artykułach literackich poświęconych zagadnieniom wsi znajdują wyraz i poparcie poglądy drobnymi posiadaczami, obce rozwojowi socjalistycznemu.

Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących — wskazuje dalej uchwała — stwierdził, że w obecnej chwili prawicowy oportunizm występuje w literaturze w swej najbardziej niebezpiecznej, jawnej i zorganizowanej formie.

Należy radykalnie ulepszyć pracę ideologiczną, polityczną i w ogóle całą pracę partyjną wśród pisarzy komunistycznych i działaczy na polu sztuki. Należy przezwyżyć panujące w ich szeregach szkodliwe poglądy polityczne, podszeptane przez wrogów, a paraliżujące pracę pisarzy. Należy podnieść ideowy i zawodowy poziom krytyki.

- Wyższe premie
- Szybsze załatwianie wniosków
- Upowszechnianie wynalazków też będzie wynagradzane

Nowe przepisy o racjonalizacji i wynalazczości

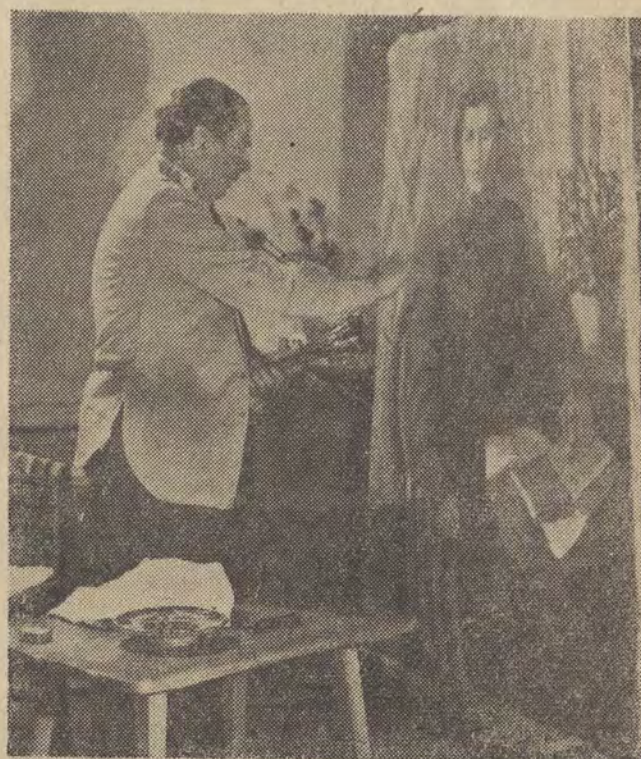
W związku z dekretem Rady Państwa, który wprowadził wiele istotnych zmian w ruchu wynalazczości pracowników, Rada Ministrów podjęła uchwałę, która reguluje załatwianie wniosków, wprowadzanie ich do produkcji, upowszechnianie wniosków oraz zasady wynagradzania racjonalizatorów i wynalazców.

Główne zmiany w nowych przepisach to uproszczenie trybu załatwiania wniosków racjonalizatorskich, stworzenie bodźców materialnych do szerszego wprowadzania i upowszechniania pomysłów, uregulowanie spraw pomocy technicznej dla racjonalizatorów.

Dotychczas wnioski usprawnień rozpatrywała w zakładzie pracy komisja racjonalizacji i wynalazczości. Komisje te działały często w sposób biurokratyczny, przewlekając sprawę. Obecnie w celu szybszego załatwiania wniosków rozpatrywaniem ich zajmować się będzie administracja zakładu, tzn. główny inżynier lub podległy mu personel. Komisyjne rozpatrywanie stosowane będzie tylko wtedy, gdy wniosek budzi będa wątpliwości ze względu na swój skomplikowany charakter.

Poprzednio cały ciężar wprowadzenia wniosków do produkcji spoczywał na szczupłej komórce racjonalizacji i wynalazczości. Obecnie zagadnieniami tymi mają zaj-

Portret Mickiewicza



Prof. Aleksander Rafałowski, wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie, laureat Nagrody Państwowej III stopnia (otrzymał ją w roku 1951 za portret K. Świerczewskiego) ukończył ostatnio pracę nad portretem Adama Mickiewicza. Na zdjęciu: prof. A. Rafałowski przed portretem Adama Mickiewicza.

Prof. Lange wyjechał do Indii

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Hinduskiego Instytutu Statystycznego 9 bm. wyjechał do Indii prof. Oskar Lange.

W czasie swego pobytu w Indiach prof. Lange zapozna się z metodami badań statystycznych w Indiach.

Plan roczny wykonany! Dodatkowe 25 tys. kg przędzy do końca 1955

Nowe, doniosłe zadania nowej pięcioletki mobilizują łódzkich włóknarzy do przedterminowego wykonywania planów ostatniego roku Planu 6-letniego, do wykonywania planów produkcji we wszystkich wskaźnikach.

W ten sposób rozumieją swoje zadania włóknarze przedalni ZPW im. Łukasieńskiego, którzy wczoraj właśnie zameldowali o wykonaniu przedterminowym planu rocznego w ilości i jakości.

W związku z przedterminowym wykonaniem rocznych zadań produkcyjnych załoga przedalni ZPW im. Łukasieńskiego wyprodukowała do końca roku ponad plan 25 tysięcy kg przędzy. (wy)

Pierwsze polskie gitary elektryczne

Ostatnio pracownikom warszawskiej Spółki Muzycznej „Ton” po wielu próbach i doświadczeniach udało się po raz pierwszy w Polsce skonstruować gitarę elektryczną. Tego rodzaju gitara jest o połowę mniejsza od normalnej. Wewnątrz posiada wzmacniacz elektryczny oraz przewody do elektryczności i głośnika.

Kilka pierwszych, wyprodukowanych już przez spółdzielnię instrumentów nie ustępuje pod względem jakości i wyglądu estetycznego zagranicznym. Gitary znalazły chętnych nabywców. Jedną z nich np. zakupiła znana w Polsce Łódzka Orkiestra Mandolinistów Edwarda Ciukczy.

W niedzielę O GODZ. 12 i 16

W poniedziałek 17.15 i 20

ŁÓDZCY MIŁOŚNICY
J A Z Z U
BĘDĄ OGŁADAC
W FILHARMONII
WYSTĘPY
ZESPOŁÓW
MATUSZKIEWICZA
I WALASKA
ORAZ
CARMEN MORENO

Wicekanclerz boński uda się do Indii

BERLIN (PAP) Zachodnio-niemiecka agencja DPA podaje, że wicekanclerz NRF Bluecher uda się w okresie od 9—22 stycznia 1956 r. z wizytą do Indii. Bluecher spotka się w Indiach z premierem Nehru, który będzie mu towarzyszył w czasie podróży po kraju.

W USA: przedwyborcze prognozy instytutu Gallupa

NOWY JORK (PAP). Dzienik „Chicago Sun and Times” podaje, że — jak wynika z przeprowadzonej przez instytut Gallupa ankiety — Stevenson cieszy się największym poparciem przywódców partii demokratycznej na terenie całego kraju.

42 proc. przywódców demokratycznych wypowiedziało się za wyborem Stevensona na prezydenta, Kefauver otrzymał 14 proc., Harriman — 12 proc., a inni — po kilka procent głosów. Na pytanie: „Niezależnie od tego, kogo wolisz, kto — zdaniem twoim — będzie kandydatem na prezydenta w 1956 roku?” odpowiedzi były następujące: Stevenson 78 proc., Harriman 11 proc., Kefauver 3 proc., a reszta 1 proc. odpowiedzi.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Więcej stali



Wyprowadzenie o 800 tys. ton stali więcej z istniejących w naszym hutnictwie pieców martenowskich — oto zadanie jakie przewidują dla załóg stalowni założenia planu 5-letniego. Stalownia Huty im. Lenina jest jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie. Załoga ma tu najlepsze warunki do tego, by stalownia ich stała się kuźnią postępu technicznego w polskim hutnictwie.

O tym, jakie rezerwy tkwią w istniejących w naszym hutnictwie agregatach stalowniczych świadczy fakt, że z 1 m kw. trzonu pieca osiągamy obecnie średnio około 5 ton stali na dobę, podczas gdy stalownicy Związku Radzieckiego — około 7 ton.

Na zdjęciu: I rozlewacz Józef Włodarczyk przy pracy w czasie rozlewania stali do form wlewkowych w Hucie im. Lenina. CAF — fot. Link

Brak kontroli demobilizuje

Ocena wyników realizacji planów gospodarczych woj. łódzkiego i programów KFN

W ubiegłą sobotę odbyła się w Łodzi narada przewodniczących prezydium powiatowych i miejskich RN z udziałem przewodniczących komisji planowania gospodarczego i kierowników wydziałów Prezydium Woj. RN. Celem narady było podsumowanie wyników rad narodowych w realizacji planów gospodarczych i programów komitetów Frontu Narodowego w br. oraz opracowanie wytycznych do pracy na pierwszy rok planu 5-letniego.

Jak wykazały liczne głosy w dyskusji, rady narodowe — o-

prócz niewątpliwych osiągnięć — mają jeszcze w swej pracy szereg niedociągnięć i braków, których usunięcie pozwoli w przyszłości lepiej i dokładniej realizować założenia gospodarcze ich terenu. Największym niedostatkim w pracy RN jest — jak to mówił m. in. przewodniczący WKPG Eugeniusz Sobkowski — brak kontroli wykonania planów, stąd wiele zamierzeń jest realizowanych albo w małym stopniu, albo wcale. Dlatego np. w pow. łaskim słabo przebiegały prace melioracyjne, a w powiatach kutnowskim i radomszczańskim nie realizuje się zamierzeń dotyczących elektryfikacji rolnictwa.

Rady narodowe, zaabsorbowane częstokroć „papierkową” robotą i najprzeróżniejszymi akcjami (za co winę ponosi także Prez. WRN) — nie widzą wielkich rezerw, które, wykorzystane, mogłyby przyczynić się poważnie do dalszego rozwoju gospodarczego ich terenu. W bardzo małym stopniu lub wcale nie wykorzystuje się miejscowych złóż naturalnych, jak glina lub torf. Oto dla przykładu pow. skier-niewicki tegoroczny plan wydobycia torfu wykonał zaledwie w 42 proc. Na tę sprawę RN powinny zwrócić szczególną uwagę w roku przyszłym, w którym zamierzamy — dla dalszego zaoszczędzenia węgla — zwiększyć wydobycie torfu w naszym województwie o dalsze 10.000 ton.

Nie tylko na te tematy mówiono na naradzie. Radzono także nad tym, jak usprawnić produkcję przemysłu terenowego, pracę przedsiębiorstw remontowych, handlu, jak podnieść wydajność z hektara itd.

Opracowano w tym celu szereg wskazówek i wniosków. (S)

Pośmiertna dekoracja Zofii Petersowej

Wczoraj, w sobotę, w domu żałoby przy ul. Żeromskiego 21, w którym żyła i tworzyła Zofia Petersowa, odbyła się dekoracja Jej trumny Kawalerskim Krzyżem Odrodzenia Polski przyznawanym przed kilkoma tygodniami tej popularnej literatce łódzkiej w uznaniu jej zasług na polu literackim i w pracy społecznej.

Dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi E. Bugajski, który wygłosił pożegnalne przemówienie.

Trumna, pokryta wiencami i wiązkami kwiatów, przewieziona została do Warszawy. Pogrzeb Zofii Petersowej odbędzie się tam na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym w poniedziałek o godzinie 14.

Pożar w „Gumówce” na Żabieńcu

Wczoraj ok. godz. 2 nad ranem w Łódzkich Zakładach Obuwia Gumowego ul. Limanowskiego 156 wybuchł groźny pożar. W szesnastu tych zakładach zapaliło się ok. 1200 kg odpadków kauczuku, przerabianego na wycieraczkę.

Pożar był groźny ze względu na otoczenie, gdyż w fabryce znajduje się wiele materiałów łatwopalnych.

8 sekcji gąsieniczych straży pożarnych i szkoła oficerska przybyły na miejsce i pożar zlikwidowano w zarodku.

Przy okazji Łódzka Komenda Straży Pożarnych stwierdziła, że na dziedzińcach fabryki panuje nieporządek. Przy gotowaniu oleju znajdują się materiały łatwopalne, sterty żużli i węgla leżą na podwórku, co utrudniało akcję. (S)

„Dyrektor czy planista ma tylko jedną parę oczu, a załoga ma ich tysiące”

Uchwała musi dotrzeć do wszystkich twórców 5-latki

Uchwała KC Partii w sprawie udziału podstawowych organizacji partyjnych oraz załóg fabrycznych w opracowaniu 5-letnich planów zakładowych wywołała szeroki odzew wśród łódzkiej klasy robotniczej i inteligencji technicznej.

Rozmowy i narady, jakie toczą się wśród aktywu przemysłowego oraz pierwsze przygotowania do szerokiej dyskusji nad opracowywaniem planów naszej pięcioletki zapowiadają szeroką akcję popularyzacji uchwały wśród mas, zapoznajania załóg robotniczych z jej politycznym sensem i treścią.

NOWE, NIE DOTRZEGANE MOŻLIWOŚCI

Jak dotąd, plany produkcyjne dla zakładów sporządzały centralne zarządy w porozumieniu z dyrekcjami fabryk. Ten system opracowywania planów, oparty wyłącznie o dane liczbowe, o uzyskane już w roku poprzedzającym wyniki produkcyjne, w niedostatecznym stopniu uwzględniał gospodarską inicjatywę załóg robotniczych, cenne nierzadko wnioski robotników, których realizacja pozwoliłaby na uruchomienie nowych rezerw dla produkcji, a tym samym na oparcie planów produkcyjnych o nowe, nie dotrzone możliwości.

ZAUFANIE DO GOSPODARZA

Nowa uchwała o zmianie systemu planowania wyraża więc głęboką wiarę w masy, zaufanie do gospodarskiej mądrości tych mas. Dotychczasowa praktyka wykazała, że wszędzie tam, gdzie w zakładach pracy istniały odpowiednio temu warunki (a więc rzeczywisty stosunek do krytyki, szybkie reagowanie na głosy i uwagi robotników, sumienne załatwianie ich wniosków) — rosła aktywność załóg przyczyniając się z kolei do wykrywania rezerw produkcyjnych, odświeżania zaniedbań i błędów, słowem — do rozkwitu fabryki. Podkreśliły to wyraźnie załączniki konferencji partyjno-ekonomicznej, ilość składanych przez robotników wniosków i poziom dyskusji na tych konferencjach.

W JEDNEJ FABRYCE DOBRE PRZYKŁADY

Np. w WZPB im. 1 Maja w okresie przygotowań do tego-

Komunikat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że kursy spawaczy, termolatorów i monterów konstrukcji stalowych w Ośrodku Szkolenia Zawodowego — Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Gliwicach, organizowane są wyłącznie dla pracowników zwalniających z administracji.

O przyjęcie na kurs mogą ubiegać się osoby zamieszkałe na terenie miast: Warszawy, Stalino, Krakowa, Kalisza, Radomia, Gdańska, Łodzi, Kielce i Poznania.

Ministerstwo podkreśla, że osoby zgłaszające się bez skierowania Oddziału Zatrudnienia Prezydium Rady Narodowej na kursy przyjmowane nie będą.

SAM NA SAM Z DWOMA WILKAMI

Przed kilku dniami leśniczy Stanisław Ciolkiewicz z Żeleźnikowej, nadleśnictwa Nawojowa w pow. Nowy Sącz podczas obchodu lasu spotkał się oko w oko z dwoma wilkami. W rezultacie „spotkania” okazała wilczyca została zastrzelona na miejscu; drugiemu wilkowi, ciężko ranionemu, udało się uciec. Za ułowie wilczyca czeka myśliwego nagroda w wysokości 1000 złotych.

rocznej konferencji partyjno-ekonomicznej robotnicy złożyli 566 wniosków, z których więcej, niż połowa okazała się niezmierznie przydatna dla zakładu. Na wszystkie niemal wnioski autorzy ich otrzymali pisemne odpowiedzi. W wypadku nieprzyjęcia wniosku do realizacji, odpowiedź uzasadniała jego odrzucenie.

Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju stosunek do krytyki załogi, do jej uwag i wniosków aktywizuje załogę, pomaga we współpracy kierownictwa z masami. Niewątpliwie ten sposób współpracy wyda swoje owoce także i w trakcie rozpoczynającej się w zakładach dyskusji nad projektem planu 5-letniego.

...ALE I ZŁE

Niestety — zdarza się jeszcze, że ten czy ów dyrektor lub planista nie docenia tego, nie widzą olbrzymich możliwości wynikających z oddolnego planowania.

Przykładów tego można by znaleźć wiele, chociażby we wspomnianych już WZPB im. 1 Maja. W zakładach tych od-

Próbny rejs nowego rudowęglowca

SZCZECIN, 10.12 (PAP). Dziś rano Szczecińską Szkołę Morską opuścił nowy rudowęglowiec udający się na próbny rejs na pełne morze. Frachtowiec ten jest 51 jednostką morską zbudowaną dotychczas w Stoczni Szczecińskiej.

Rudowęglowiec mógł się udać w próbny rejs już przed dwunastoma dniami, gdyby nie brakowało hut „Zgoda”, która dostarczyła maszynę główną z pewnymi defektami.

Kujbyszewska hydroelektrownia rozpoczyna pracę

MOSKWA (PAP). Już w grudniu br. popłynie prąd z Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej do stolicy Kraju Rad oraz miast i osiedli nadwołżańskich. Uruchomienie pierwszych agregatów KEW zbiegnie się z 35 rocznicą VIII Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad, na którym 22 grudnia 1920 roku W. I. Lenin wypowiedział pamiętne słowa: „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”.

Przed wyborami prezidenta w Finlandii

MOSKWA (PAP). Coraz większego rozmachu nabierają w Finlandii przygotowania do mających się odbyć w początkach przyszłego roku wyborów prezydenta. Wybory te są dwustopniowe: najpierw wybiera się elektorów, którzy później dokonują bezpośredniego wyboru prezydenta.

We wszystkich okręgach wyborczych utworzono centralne komisje wyborcze. Ogółem do kolegium, które ma się składać z 300 elektorów, wysunięto w całym kraju 1.551 kandydatów. Sądząc z podziału głosów wewnątrz grupy 1.551 osób kandydujących do kolegium, równe szanse zwycięstwa ma pięciu czołowych kandydatów na prezydenta: przewodniczący parlamentu fińskiego socjaldemokrata Fagerholm, ludowy demokrat Kilpi, ambasador Finlandii w Londynie, b. premier Tuomioja (bezpartyjny), burmistrz Helsinek, socjaldemokrata Riedman, premier Finlandii Kekkonen (przewodniczący partii agraryj-szy).

Wybory w Australii

Dnia 10 bm. odbyły się w Australii wybory do obu izb parlamentu. W Izbie Reprezentantów zasiada 124 deputowanych, senat składa się z 30 osób.

Walka wyborcza rozegrała się głównie między partią liberalną, na której czele stoi dotychczasowy premier Menzies, partią agrarną, Partią Pracy z Evattiem na czele i partią komunistyczną.

Komunistyczna Partia Australii przedstawiła wyborcom program walki o utrwalenie pokoju i polepszenie warunków bytu australijskich mas pracujących.

Partia liberalna usiłowała przekonać wyborców, że drogą nowych ograniczeń importu uda się polepszyć sytuację gospodarczą kraju. W zakresie polityki zagranicznej Menzies usilnie podkreślał „jedność celów” swego rządu z celami rządów Anglii i USA.

Przedstawiciele australijskiej Labour Party zrzucali odpowiedzialność za pogorszenie sytuacji mas pracujących na politykę rządu Menziesa. Labour Party zgłosiła program zmniejszenia podatków dla osób o niskich dochodach i zwiększenia podatków dla wielkich przedsiębiorców. Labouryści australijscy atakowali partię komunistyczną. Jednocześnie jednak opowiadali się za normalizacją stosunków z krajami obozu pokoju oraz za wznowieniem stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim.

Australijska Labour Party uznaje również konieczność przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ, kontynuowania rokowań między czterema mocarstwami. Labouryści domagali się również redukcji wydatków na cele wojskowe oraz wycofania z Malezjów wojsk australijskich, uczestniczących w dławieniu walki narodowo-wyzwoleńczej.

Wybory odbyły się na kilka miesięcy przed upływem kadencji dawnego parlamentu. Przyspieszenie wyborów prasa brytyjska oceniała jako manewr polityczny rządu Menziesa, który dążył do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów w obawie przed dalszym zaostreżeniem się trudności gospodarczych Australii. Przewodcy partii rządowych (liberalnej i agrarnej) pragneli również wykorzystać osłabienie australijskiej Labour Party. spowodowane tarclami wewnętrznymi.

K. WYRZ.

Nowe przepisy o racjonalizacji

(Dokończenie ze str. 1)

zł. Dyrektor centralnego zarządu zatwierdzał wypłaty do 10 tys. zł, teraz zaś do 50 tys. zł. Odpowiednie zmiany wprowadza się jeżeli chodzi o uprawnienia ministra. Podwyższona została również wysokość zaliczek i pierwszych wypłat racjonalizatorom. Podczas gdy dawniej zaliczka nie mogła przekraczać 500 zł, to obecnie racjonalizator może otrzymać zaliczkę do 3 tys. zł.

Zmienione zostały także zasady wynagradzania za wynalazki. Upřednio wynalazca otrzymywał jednorazowe wynagrodzenie uzależnione od uzyskanej oszczędności rocznej. Teraz będzie on otrzymywał rokrocznie wynagrodzenie za wykorzystywanie wynalazku czy patentu w ciągu 5 lat.

Istotne zmiany wprowadzają nowe przepisy w odniesieniu do udziału pracowników inżynieryjno-technicznych w ruchu wynalazczości pracowniczej. Istniał przepis, który mówił, że pracownicy koncepcyjni, kierownicy — za usprawnienia i udoskonalenia w produkcji nie otrzymują wynagrodzeń, lecz to bowiem w zakresie pełnionych przez nich obowiązków. Wpłynęło

to na zmniejszenie zainteresowania inżynierów i techników sprawami racjonalizacji i wynalazczości. Obecnie inżynierowie i technicy w zakładach pracy otrzymywać będą wynagrodzenia za wszystkie projekty mające charakter udoskonalenia technicznych, wzorów użytkowych, wynalazków itp., niezależnie od tego, czy pomysły ich wynikają z pełnienia określonych obowiązków kierowniczych.

Amerykianie za granicą

Dwóch dyplomatów amerykańskich z Kopenhagi udało się do szwedzkiego miasta Malmö, gdzie po sutoj libacji wywołali awanturę na ulicy. Gdy policjanci szwedzcy zażądali od awanturowujących się Amerykanów dowodów osobistych — ci zastosowali bokserskie metody, ciężko raniąc jednego z policjantów i ogłaszając drugiego. Ponieważ awantura ciągnęła tłumy gapiów i spowodowała przerwę w ruchu ulicznym, pogotowie policyjne obezwładniło obu Amerykanów i zamknęło ich w areszcie. Mimo interwencji ambasady USA w Sztokholmie, władze szwedzkie odmówiły wypuszczenia na wolność dyplomatów amerykańskich twierdząc, że ich nietykliwość dyplomatyczna dotyczy tylko Danii, gdzie są akredytowani.

...i Włosi

Jak donosi dziennik „Il Tempo”, włoski minister spraw zagranicznych Martino po przybyciu do stolicy Syjamu, Bangkoka, powitany został na lotnisku hymnem faszystowskim „Giovinezza”. Okazało się, że był to jedyny hymn włoski znany w Syjamie i zdecydowano się raczej go odegrać niż zmienić ustaloną ceremoniał powitalny.

Wreczenie nagród Nobla

SZTOKHOLM (PAP). — W sobotę, 10 grudnia, w sali „Koncert-huset” w Sztokholmie odbyła się uroczystość wręczenia laureatom tegorocznych nagród Nobla. Aktu wręczenia dyplomów, medali i czeków dokonał król szwedzki Gustaw VI.

Nagrodę w dziedzinie literatury otrzymał wielki pisarz islandzki Halldor Kilian Laxness, nagrodę w dziedzinie medycyny — szwedzki profesor Hugo Thorell, nagrodę w dziedzinie chemii — amerykański profesor Vincent du Vigneaud. Nagrodę w dziedzinie fizyki otrzymali wspólnie amerykańscy profesorowie W. Lamb i P. Kusch.

„Co mi dały
dzieła
Mickiewicza“

Mickiewicz, wielki poeta i wychowawca narodu, od 100 lat z górą wywiera ogromny wpływ na kształtowanie świadomości narodowej i społecznej. Ile każdy z nas zawdzięcza twórczości Mickiewicza, aczkolwiek nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę!

Czytając dzieła Mickiewicza, uczyliśmy się kochać piękną mowę polską, naszą poezję, przyrodę ojczystą i wspaniałe tradycje narodowe. Uczyliśmy się przede wszystkim kochać swój kraj — a czytanie „Konrada Wallenroda“ czy „Reduty Orłowej“ wzmacniało w latach zaboru i okupacji nasze poczucie narodowe i dodawało otuchy do walki z wrogiem.

Dzięki autorowi „Do przyjaciół Moskali“ jeszcze w czasach niewoli uczyliśmy się odróżniać carat od bratniego ludu rosyjskiego. Mickiewicz jako redaktor „Trybuny Ludów“ uczył nas internacjonalizmu — tej wielkiej prawdy, że wszyscy ludzie, walczący o wolność i sprawiedliwość społeczną są braćmi, zaś postać Janusza czy „Skład zasad Legionu“ uodporniały naszą młodzież na szalejącą w okresie sanacyjnym propagandę rasistowską.

A jaki wpływ, drogi Czytelniku, wywarła na Ciebie twórczość autora „Pana Tadeusza“?

Czy zastanowiłeś się już nad tym?

Jeśli tak, weź udział w naszym konkursie, który wraz z Wydziałem Kultury Prezydium RN m. Łodzi organizuje redakcja „Expressu“ pod nazwą:

„CO MI DAŁY DZIEŁA
ADAMA
MICKIEWICZA“

Wypowiedź Twoja nie musi być długa, byle napisana została szczerze i bezpośrednio. Nie długość też artykułu zdecydować tu o tym, czy oceniony on będzie jako dobry, lecz sama jego treść!

Przypominamy, że na uczestników naszego konkursu czekają

CENNE
NAGRODY:

a więc:
2 radioodbiorniki,
2 zegarki marki „Pobieda“,
obraz współczesnego plastyka,
wieczne pióra,
teczki skórzane, teczki dyplomatki,
5 kompletów dzieł Mickiewicza,
komplet 10 grafik współczesnych artystów,
dwa zestawy książek o Mickiewiczu,
dwa albumy Andriolego,
5 egzemplarzy książek łódzkich pisarzy,
wiele ozdoby egzemplarzy „Pana Tadeusza“.

Poza tym najlepsze wypowiedzi DRUKOWANE BĘDĄ LA-MACH NASZEGO PI-SMA, a autorzy ich otrzymają honorarium wg stawek autorskich. Wypowiedzi nadsyłać należy do 30 grudnia do redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“ (Łódź, Piotrkowska 96) albo do Wydziału Kultury Prezydium RN m. Łodzi (Piotrkowska 104, pok. 431).

Panorama

„Dodatek tygodniowy „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“

Łódź, dnia 11 grudnia 1955 r.

Nr 47 (108)

STETSON KENNEDY:

nałezaniem do
Ku-Klux-Klanu

Uniewinnienie przez trybunał w Missisipi zabójców młodego Murzyna Emmet Tila wstrząsnęło do głębi opinią publiczną. Ten rasistowski wyrok rzucił światło na straszliwe położenie ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych, a w szczególności w stanach południowych. Na ten temat posiadamy bardzo interesujący materiał. Jego autor — Stetson Kennedy, opowiada, jak został członkiem osławionej organizacji terrorystycznej Ku-Klux-Klan, oraz co tam widział. Ujawnia, w jaki sposób zebrane przez niego dowody przeciwko tej organizacji utraciła policja amerykańska, terroryzowana przez agentów Ku-Klux-Klanu.

Kennedy przedstawia się kim jest i skąd pochodzi, a czytelnik sam stwierdzi, iż nie jest on rewolucjonistą i pewne fakty naświetla często w sposób naiwny. Niemniej wspomnienia Stetsona Kennedy odzwierciedlają antyfaszystowskie nastroje prostych ludzi USA.

Byłem obywatel „niewidzialnego państwa“ — Ku-Klux-Klanu. W ciągu siedmiu lat brałem udział w tajnych zebraniach Klanu na terytorium wszystkich stanów południa, jak również w tajnych schadzkiach śmietanki klanowej, odbywających się w „pałacu cesarskim“ w Atlancie, stan Georgia. Wreszcie, zostałem zaliczony w poczet braci odpowiedzialnych za poszczególne stany (co upoważniało mnie do noszenia ubioru klanowego z zielonej satyny, a nie ze zwykłego sukna, który noszą członkowie niższych



rang KKK). Miałem zawsze wolny wstęp do Klubu Kawalerów Klanu, grupy terrorystycznej, tak dalece zakonspirowanej, iż nawet najbardziej tajemniczeni nie wiedzieli, kto do niej należy. Byłem również świadkiem osnutych nimbem tajemniczości, bestialskich ekscesów, których celem był terror, torturowanie ludzi, często nawet śmierć człowieka, czarnego lub białego, którego jedyną zbrodnią był kolor jego skóry lub narażenie się którejś z wyżej postawionych osobistości Klanu.

Byłem w tym czasie zatrudniony w biurze śledczym w Georgii, którym kierował Ellis Arnal. Każdorazowo informowałem go o zamierzonych tajnych zebraniach „braci z KKK“, o przygotowywanych aktach gwałtu i innych przygotowaniach klanowej braci. Dostarczałem również Arnalowi dokumentów, świadczących o bezczelnym omijaniu przepisów stanowych, przez urzędników pozostających na usługach Ku-Klux-Klanu. Często też przedkładałem w FBI dokumenty, stwierdzające czarno na białym, iż pewne wysoko postawione osobistości, stojąc rzekomo na straży porządku publicznego w stanach południowych należą do Ku-Klux-Klanu i wykonują wszystkie polecenia tej zakapturzonej organizacji.

„Bracia z Klanu“ zachodzili w głowę, kto szpieguje ich najbardziej tajne zamierzenia i wyznaczyli nawet wysoką nagrodę pieniężną temu, kto dostarczy „zdrajcę“ do kwatery głównej Klanu — żywym lub martwym. A „wielki mag“

Ku-Klux-Klanu, Samuel Green, w specjalnym biuletynie, rozesłanym do wszystkich komórek KKK, nazwał mnie „wrogiem Klanu nr 1“ i oświadczył wręcz, iż głowa moja warta jest 1.000 dolarów płatnych gotówką w Atlancie (sto łań stanu Georgia).

Nagroda ta jest aktualna do dziś dnia...

Do opublikowania pewnych tajnych dokumentów Ku-Klux-Klanu, co obecnie czynię, skłonił mnie zmagająca się aktywność KKK oraz głębokie przekonanie, iż działalność tej bandy sadystów stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla demokratycznych instytucji mego kraju.

Rok 1945:
Ku-Klux-Klan
wychodzi z cienia

Pod koniec II wojny światowej Ku-Klux-Klan wyszedł z podziemia, gdzie przebywał przez cały okres walki przeciwko światowemu faszyzmowi. Po dekonspiracji KKK rozpełtał gwałtowną kampanię w celu narzucenia narodowi amerykańskiemu swej własnej formy faszyzmu. Odnowienie jawnej działalności Ku-Klux-Klanu nastąpiło nocą z 10 na 11 października 1945 r. Oto na szczycie górkim Stone Mountain w Atlancie, historycznym miejscu pierwszej schadzki braci z KKK, czerwonym ogniem zapłonął ogromny krzyż. W migotliwym blasku płonącego krzyża, stanęło ponad tysiąc ponurych, zakapturzonych postaci — członków



Ku-Klux-Klanu oraz z pięciuset kandydatów na braci, w przeważającej większości byłych kombatantów, którzy dopiero co wrócili z wojny. Na tej „uroczystości“ byłem również i ja. Słyszałem jak dr Samuel Green, który przybył na tę uroczystość, aby otrzymać insygnia „cesarskiego mędrca“, oświadczył, iż poczynając od dzisiejszej nocy Klan rozpocznie tak aktywną działalność, jakiej nie zna jeszcze historia Ku-Klux-Klanu.

Istotnie, już w kilka miesięcy później obietnica Greena zaczęła wydawać owoce. W południowych stanach Ameryki KKK rozpętała niebywałą akcję terrorystyczną; płonęły domy wysadzane dynamitem, biczowano działaczy związkowych, bojkotowano Żydów i katolików, bito kastetami i pałkami zarówno białych jak i czarnych, katowano i linczowano.

Powstała sytuacja analogiczna do roku 1920, kiedy to Ku-Klux-Klan, wykorzystując zamęt po I wojnie światowej, rozwinął niezwykle żywioną działalność propagandową i w przeciągu bardzo krótkiego okresu czasu zwerbował do szeregów KKK aż —

100 000 członków. W tym czasie KKK zwerbował do szeregów KKK aż —



8.904.471 nowych, aktywnych członków. Kierownictwo osobistości Klanu wybrano wówczas do władz państwowych w 6 stanach, a w 6 innych stanach władzę ustawodawczą kontrolował Ku-Klux-Klan. Również wielką ilość członków KKK wybrano do najwyższych władz państwowych Stanów Zjednoczonych.

Później, w roku 1934, podczas „kongresu“ KKK w Atlancie zakapturzone postacie braci z Klanu defilowały, po 10 o-

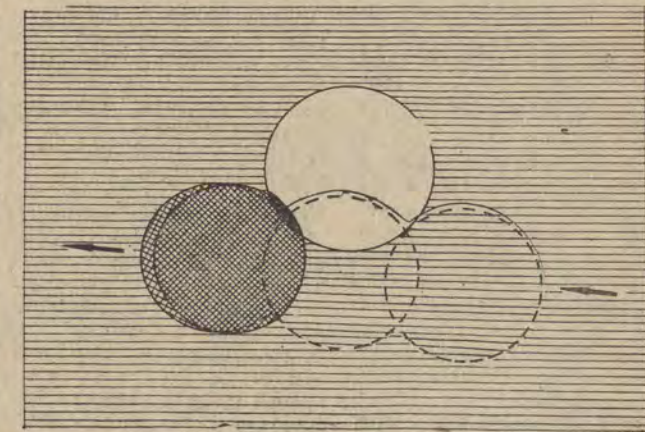


sób w szeregu, na całą szerokość Pennsylvania Avenue, od samego rana, aż do późnego wieczora. Defiladę przyjmował „mag cesarski“ William Joseph Simmons rozparty na tronie, umieszczonym u stóp pomnika Waszyngtona. Na „kongres“ przybyło wówczas wielu senatorów i ministrów... Tak więc, jak to zresztą zupełnie otwarcie głosił przywódca Klanu, Ameryka była naprawdę mo-

14. XII zobaczmy CZĘŚCIOWE
1955 w Łodzi ZACMIENIE
SŁOŃCA

W środę, dnia 14 grudnia 1955 roku o godz. 5 i 1 min. na brzegi środkowego Nilu padnie pierwszy ślad półcienia Księżyca, który Sudańczycy dostrzegą w postaci szczytu w tarczy wschodzącego Słońca.

W Polsce, podobnie jak w całej południowo-wschodniej Europie, zaćmienie wystąpi jako częściowe i rozpocznie się już przed wschodem Słońca. Najlepsze warunki obserwacyjne będą w Przemyślu, gdzie zaćmienie trwać będzie około 30 min., licząc od wschodu Słońca.



Natomiast część kraju położona na północ od linii Opolo — Gliżyko zobaczy wschodzące Słońce już po zaćmieniu, gdyż na tych terenach Słońce w grudniu wschodzi później, a tarcza Księżyca w międzyczasie różnicy wschodu przesunie się na lewo poniżej tarczy Słońca.

Izofaza ostatnich śladów zaćmienia przy wschodzie Słońca około godz. 7 min. 38 przebiegnie przez woj. łódzkie, mniej więcej w okolicach następujących miejscowości: Skomlin, Biała k. Wielunia, Złoczew, Męka k. Sie-radz, Zygrzy, Powodów, Łęczyca, Witonia, Kutno, Dhu-

cno, „zakapturzona“, „skukluxowana“ — o ile można się tak wyrazić. Mam np. bardzo ciekawy dokument — telegram zredagowany przez „jaimużnika“ Ku-Klux-Klanu, wielobnego Altona N. Jouna, w którym to dokumencie ten wielce wielebny duchowny opisuje ceremoniał przyjmowania w poczet członków KKK Warrena G. Hardinga. A. N. Joun pisze, iż cała „uroczystość“ odbyła się w Zielonej Sali... Białego Domu, przy czym zarówno Joun jak i inni członkowie „komisji personalnej“ byli w przepiśowych strojach klanowych.

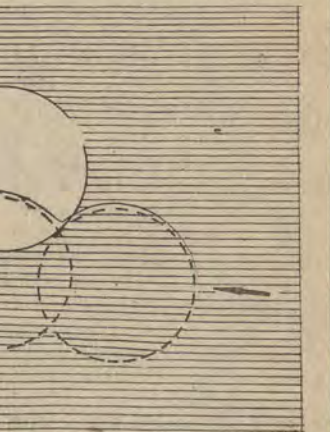
Wstępuję
do Ku-Klux-Klanu

Pamiętna noc dekonspiracji Ku-Klux-Klanu, 10 października 1945 r. głęboko utkwiła mi w pamięci. Byłem wstrząśnięty. Doszedłem do wniosku, iż ze wszystkich gangsterskich organizacji rasistowskich, działających w Ameryce, Ku-Klux-Klan miał najwięcej szans na zrealizowanie swych celów. Ale atakowanie Klanu z zewnątrz znaczyło tyle, co ukąszenie muchy. Postanowiłem więc wstąpić do Klanu. Pierwszą moją czynnością była „zmiana oblicza“ — ze Stetsona Kennedy z Florydy przedziergnałem się, i miło mi to stwierdzić — z powodzeniem — w Johna S. Perkinsa z Atlanty.

Z uwagi na „dobre imię“ mego wuja Gordona Perkinsa, który niegdyś piastował w Ku-Klux-Klanie wysokie godności, „komisja ankietowa“ Klanu załatwiła moje podanie

goięka. Cały obszar województwa, położony na południowy wschód od tej linii da warunki do obejrzenia szybko zanikającej szczytu u dolnego, lewego brzegu tarczy wschodzącego Słońca. Objaśnienie na rysunku.

Przebieg częściowego zaćmienia Słońca w dniu 14 grudnia 1955 r. dla województwa łódzkiego. Tarcza biała oznacza tarczę Słońca, pozostałe okręgi przedstawiają kolejno przesuwającą się tarczę Księżyca, względem tarczy Słońca, w kierunku zaznaczonym strzałką. Pierwsze dwa zarysy Księży-



ca, licząc w kierunku jego ruchu, uwzględniają początek zaćmienia występujący pod naszym horyzontem. Ostatnie dwa stanowią Księżyca warunkują wystąpienie śladów zaćmienia przy wschodzie Słońca.

Czy w rzeczywistości tak będzie?... Radzimy się przekonać, a wyniki spostrzeżeń, wraz z rysunkiem tarczy Słońca, prosimy jak najszybciej przesłać do redakcji „Panoramy“, gdzie zostaną wykorzystane do dalszych publikacji Polskiego Towarzystwa Miłośników Astro-nomii. Mamy nadzieję, że pogoda dopisze...

niemal od ręki. Zostałem przydzielony do „komórki nr 1“ w Atlancie i zacząłem regularnie uczęszczać na cotygodniowe zebrania.

Teraz się dopiero przekonałem, iż należenie do Klanu kosztuje nader drogo. Przede wszystkim musiałem zapłacić wpisowe w wysokości 15 dolarów. Następnie uiszczenie należności za składkę członkowską w wys. 12 dolarów rocznie. Nie mówię tu o wielu innych składkach, ściąganych okresowo, z tych lub innych okazji. Nie było tu jednak zwyczaju przedkładania członkom Klanu jakichś rachunków lub sprawozdań z wydatkowanych sum. Płacić i basta. Każdy członek Ku-Klux-Klanu musiał mieć strój klanowy, musiał go kupić bezpośrednio od „mędrca“ Klanu. Cena — 15 dolarów. Dowiedziałem się wkrótce, iż materiał na stroje klanowe kupowano w fabryce tekstylnej Griffina, również członka Ku-Klux-Klanu.

Łatwo zdać sobie sprawę z kolosalnych, ogólnych dochodów Klanu, biorąc choćby tylko pod uwagę dochody płynące ze sprzedaży strojów. Oto np. pewnego dnia jedna z pracowni krawieckich w Atlancie zaproponowała mi użycie ubioru klanowego, z najlepszego materiału, za cenę tylko 3 dolarów i 98 centów. (c. d. n.)

Gawędy o książkach

Opowiadanie bez zmyślonych historii

Wydaje mi się, że autorzy „Desantu na Kamiennej Wyspie” W. Żukrowski i J. Przymanowski wyrzadzili swej książce pewną krzywdę, nazywając ją we wstępie zbyt skromnie „biografią bitwy”. Takie określenie może bowiem nasunąć myśl, że chodzi tu o jakiś, nie dla każdego ciekawy, opis i rozbiór operacji wojskowej — i nie poza tym. A tak przecież nie jest. Prawda, że główną część książki wypełnia szczegółowy obraz bitwy (jakiej — powiem to niżej), ale po pierwsze — jest to obraz niezmiernie żywy i dramatyczny w sposobie narracji a po drugie — nie tyle „biografia bitwy”, ile biografia ludzi biorących w niej udział — ich myśli, uczucia, działania — interesują i wiążą uwagę autorów książki.

Żukrowski i Przymanowski odbyli niedawno kilkumiesięczną podróż po Chinach, a tak się zdarzyło, że podczas ich pobytu w tym kraju, chińskie wojska ludowe dokonały ważnej operacji strategicznej zajmując wyspę I-Dzian-san i zmuszając przez to okupantów kuomintangowskich do opuszczenia całego łańcucha wysp Taczan, położonych u wybrzeży prowincji Czekiang. Znaczenie tej akcji wyzwoleniejszej polega na tym, że zasięg napastniczej i dywersyjnej działalności wojsk Czang Kai-szeka zmniejszył się o paręset kilometrów, zaś armia ludowa uzyskała w rejonie Cieśniny Taiwańskiej większą niż przedtem swobodę działania. Sprawy te, dalekie w sensie geograficznym, nie są przecież dla nas bynajmniej obojętne: wielka Republika Chińska należy razem z naszym krajem do wspólnoty państw, opierających swój byt na zasadach socjalizmu i pokoju, a więc każdy sukces Chin Ludowych w walce o swe słuszne prawa jest niewątpliwie i naszym sukcesem.

Desant na I-Dzian-san, dokonany w styczniu br., był przedsięwzięciem szczególnie trudnym i niebezpiecznym. Górzysty teren wyspy, szeroko rozgałęzioną sieć umocnień, zbudowanych pod nadzorem amerykańskich specjalistów, wreszcie — zacięty opór załogi terroryzowanej przez kuomintangowskich oficerów — wszystko to wymagało od nacierających — ogromnej sumy męstwa, poświęcenia i wytrwałości.

Zołnierze armii ludowej — od wysokich dowódców do zwykłych szeregowców — zdali i tym razem celującą bardzo ciężki egzamin. Ich bohaterstwo głosi książ-

ka Żukrowskiego i Przymanowskiego, książka „bez zmyślonych historii”, która rola dzieła po dniu w czasie rozmów autorów z dowódcami desantu, ze spotkań z lotnikami i rejsu po Chińskim Morzu.

Autorzy książki mieli możliwość zwiedzić wyzwolone wyspy niemal bezpośrednio po ucieczce kuomintangowców. Bardzo ciekawe są te obserwacje i wrażenia, a streścić się dadzą krótko: barbarzyńskie niszczycielstwo tzw. „obrońców wolnego świata”, przymusowe uprowadzenie całej ludności na Taiwan, aby nie zostawić na miejscu świadków niezliczonych zbrodni, no i niezbita na każdym kroku do wody rzeczona, że wszystko, co można by nazwać mianem armii Czang Kai-szeka, od papieru higienicznego do samolotów odrzutowych, jest „made in USA”.

Błędem byłoby sądzić, że te waszyngtońskie awanse są wyrazem jakichś bezinteresownych sympatii dla niedobitków chińskiej reakcji. Na pewno nie. W książce, którą tu omawiamy, jest m. in. taka nota informacyjna: „Dla agresora gotującego wojnę przeciw Chinom, Taiwan leżący między Archipelagiem Rinkin i Filipinami stanowi centralne ognisko baz na Oceanie Spokojnym. Odległość Taiwanu od USA — 11.000 kilometrów”. Nie sądzę, by ta zwiezła informacja wymagała rozważań uzupełniających.

Autorzy „Desantu na Kamiennej Wyspie” pokazali długi szereg autentycznych postaci, zarówno spośród żołnierzy armii wyzwoleniejszej, jak i spośród cywilnej ludności zaplecza bitwy o I-Dzian-san. Te postacie są reprezentantami nowych, wolnych Chin, są ludźmi o niewątpliwie typowym obliczu, których pracę i walkę inspirował płomienny patriotyzm i niezachwiana wiara w szczęśliwą przyszłość ojczyzny i narodu chińskiego. Zaś siłą kierowniczą w ich wspólnych, codziennych wysiłkach, w ich coraz śmielszych i skuteczniejszych działaniach jest partia komunistyczna, partia ukochanego przez wielomilionowy lud chiński Mao Tse-tunga. Ukazanie i podkreślenie tej mocnej więzi w sposób nie pozostawiający wątpliwości uważać należy za istotny sukces i zasługę pisarską autorów „Desantu”.

W. Żukrowski i J. Przymanowski „Desant na Kamiennej Wyspie” — Warszawa, MON, 1955, str. 244.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Jaką suknię uszyć na Sylwestra?

MODA

A więc kilka rad i informacji na ten temat. Modne są w tym roku tzw. małe suknie balowe. (Suknie długie Paryż lansuje na wziętym uroczystym balu). U nas więc na ogół praktyczniejsze będą te pierwsze. Ostatni krzyk mody, to gołe ramiona, przykryte najwyższym jednym czw. dwoma ramionkami. To wiąże się ze specjalnymi biustonoszami, których od naszego przemysłu jeszcze nie doczekaliśmy się. Trzeba więc skombinować coś własnym pomysłem.

Bardzo modne są suknie „princesse” nie przecinane w pasie. Jeden z tego rodzaju modeli na rysunku. Pod biustem — kokardka z aksamitu. Ozdoba drugiej sukni o linii prostej jest udrapowany szal opadający z boku. Ta suknia najładniej wypadnie z miodowego ledwabu lub tafy. Druga z tkaniny krawatowej.



ZYGMUNT FIAS

Cwierć miliona kg pierza

Pewnego dnia wybraliśmy się do miejscowości... Ale może lepiej będzie, jeśli zapoznamy się ze sprawą od samego początku.

Godzina była późna, urzędnicy już ukończyli swe prace. Ukończyli je na moment, po podłożeniu więc walały się nie dojeżdżone skórki chleba, plasterki kielbasy, etykiety z butelek, torebki po proszkach od bólu głowy, prawidła, syfony... Ale mimo to personel techniczny był w stanie przejąć ten nie-

co dziwny telefonogram: „Stacja Nowy Rypin, podstacja Rypin Mały stop załadować jako pilne dwieście pięćdziesiąt tysięcy kilogramów pierzyn na kierunek Szczecin stop ważne stop repatrianci stop dwójka rzymska łamana przez trójkę arabską stop wykonać natychmiast stop jako bardzo pilne.

— Skąd wezmą tyle pierzyn? To niemożliwe do wykonania — zabiadał jeden z urzędników. — Jeśli dwie pierzyny mają objętość

jednego metra sześciennego a wagą cztery kilogramy, to ileż załoga potrzebuje składow, nie licząc wagonów — aresztów dla amatorów pierzyn... Cóż to za astronomiczna cyfra?

— Sprasują pierzyny maszynami... Mają parowe prasy, kafary, hydrauliczne tłocznie, jestem przekonany, że podołają. Dla takiej wielkości załogi jak „dwa rzymskie łamane przez trzy arabskie”, nie istnieją trudności... Wykonają!... przysięgnę, że wykonają.

I ze stacji poszedł w świat telefonogram, który na skutek ustawicznego mieszania się spraw prywatnych z państwowymi, przedłużał się według wzoru:

Stacja Nowy Rypin, podstacja Nowy Rypin stop załadować jako pilne dwieście pięćdziesiąt tysięcy kilogramów pierzyn na kierunek Szczecin stop kto przy aparacie panna Cesia stop Szczecin stop czy otrzymała pani jako pilne ten blezer stop ważne stop czy Pawełek przyniósł kwiaty Andzi stop repatrianci stop jeśli tak to ja się w ogóle stąd wynoszę dwójka rzymska łamana przez trójkę arabską co pani mówi tak jest załadować czyli wykonać natychmiast stop czekam na Pawelka tam gdzie zawsze stop jak bardzo pilne ej nie uwierzę co ty mówisz stop.

Telefonogram więc szedł z ciągłym opóźnieniem i powiększał się o całą treść prywatnego życia telefoni- stek. Ale mimo to dzięki czynnikom społecznie wyrobionym, udało się uformować kilkanaście stogów pierzyn gotowych, oskubać wiele gęsi, wymiędlili kilka brodeł i konopi, przerobić je na płótno pościelowe i wypuścić ładunek w drogę.

Niestety, nie zbiegały się w tym czasie drogi pilnych

telefonogramów z drogami ważnych ładunków. Często telefonogram szedł w innym kierunku a ładunek w innym.

Pewnego dnia zawiadomca stacji Bałagonowo pod Szczecinem przyjął potężny transport pierzyn, z którym nie wiedział co zrobić. Nie otrzymał bowiem instrukcji.

Jako doświadczony pracownik działu handlowego PKP zdawał sobie sprawę z działania świeżego powietrza na pierze. W przeczekaniu groźnych dla swej osoby następstw opuścił swą placówkę.

I dobrze zrobił: rano coś poczęło gwizdać, jęczeć i trzeszczeć, pierze bowiem było się rozprężyć i wreszcie cały ładunek wydołał się na wolność.

A ponieważ według zasad Newtona, każdej sile odpowiada równa co do wielkości przeciwna, więc cała zawartość wyleciała w powietrze z taką siłą, z jaką działały na nią deski wagonów.

Myśleliśmy, że to „fata morgana”. Wybraliśmy się na południe wiosną, a tu przed nami nieoczekiwana przeszkoda: góra śniegu. Okazało się jednak, że to nie śnieg, lecz pierze.

Wreszcie na wypożyczonych nartach dobrnęliśmy do jednej z zasypanych chałup.

— Co będzie z wami, ludzie?! — krzyczyliśmy. — Przedmieście zasypane. Miałoby być jedną górą pierza z powtykanymi tu i ówdzie krzyżami wież. Gdybyście mieli bodaj widły...

Dział widel nie jest jeszcze zorganizowany. Wy-murowano dopiero jedno skrzydło dla stylisk.

— Będziecie się dusić. Co zamierzacie?

— Będziemy się modlić o zmianę pogody.

I prośby ofiar zostały wysłuchane. Rano zbudziła się dzika zawierucha, która pracę kilku tysięcy ludzkich płuc wykonała w ciągu jednego kwadransa: rozdmuchała pierze na całe województwo.

Uświadomiliśmy dłoń, także odsypanego, przedstawiciela dzielnej załogi „dwa rzymskie łamane przez trzy arabskie” i pchaną niezwykle korzystnym wiatrem mknęliśmy na rowerach jak na skrzydłach.

Zostało nam z tej podróży wspomnienie góry pierza i ta trudna do wymazania z pamięci twarz przedstawiciela załogi, rozkrojona na pół piosenką, śpiewaną do wtęru mandoliny:

„Hej, dolina, dolina, na dolinie góra, a na tej górze dolina, a na tej górze dolina, na dolinie góra.

Ej, dol, dol, dol, ej, dol, dol, dol, ej, dol, dol, dol, dolina”

Do miejsca przeznaczenia już nie dotarliśmy. Zostało ono gdzieś indziej przeniesione wraz z barakami i domkiem campingowym dyrekcji przez energiczną załogę placówki „dwa rzymskie, łamane przez trzy arabskie”.

Od tej chwili, skoro tylko gdzieś posłyszysz dźwięk mandoliny, gitary, harfy albo innego instrumentu szarpanego, wydać nam się, że to wicher gra na drutach telefonicznych refren tej głupkowatej piosenki o „dolinie na górze”.

Ten refren:

„Ej, dol, dol, dol, ej, dol, dol, dol, ej, dol, dol, dol, dolina”

(ze zbioru „Nie jesteśmy workami siana”)

BIDSTRUP:

Historia jednej głowy



JAN HUSZCZA

DOROŚLI I DZIECI

Na schodach naszej kamienicy lokatorzy nieraz wymieniają uwagi na temat swoich sąsiadów. Przeważnie są to uwagi uszczyplive, dotyczą utlenionych włosów Magrysiowej, podejrzanych dochodów Cackiewicza, ciekawego zlewu Szymańskiego, nocnych powrotów Michałkiewicza.

Nie zdarzyło mi się jednak słyszeć zgryźliwych uwag o wdowie Szermentowskiej.

Jej nazwisko zawsze wywoływało okrzyki aprobaty: „O, to wielka przyjaciółka dzieci!”... „Często ma dla dzieci jabłka”... „Raz córce ce Cytowiczów dała dwie prawie nie nadpsute brzoskwinie!”

To prawda, że pani Szermentowska lubi, by ją odwiedzały dzieci z naszej kamienicy.

Dopiero niedawno, przy okazji — o której trudno tu się dłużej rozwodzić — wyszło na jaw, że w ten sposób pani Szermentowska poznała szczegóły życia domowego swoich sąsiadów.

Dzieci nie tylko z naszego domu, ale i z innych — czasem znajdujących się w odległych dzielnicach miasta — zawsze z uczuciem mówią o panu Piłśniaku.

Pan Piłśniak znany jest z tego, iż kupuje cudzym dzieciom różne podarunki. Zresztą, nie jestem dostatecznie ścisły — bowiem na te podarunki właściwie zawsze składają się trąbki, piszczałki, małe bębny lub gwizdki.

Niedawno — również przy okazji, o której trudno tu się dłużej rozwodzić — wyszło na jaw, iż pan Piłśniak kupował trąbki i gwizdki

tylko dzieciom nie lubianym przez siebie rodziców.

Chciałbym się pochwalić, iż przed kilkoma dniami udało mi się spotkać samotnie idącego synka pana Piłśniaka i kupić mu trąbkę oraz

bębenek z dwoma pałeczkami.

Wzruszona moją szczodrością dziecina przyrzekła mi, iż nigdy nie rozstanie się z podarowanymi jej zabawkami!

Kawały za trzy grosze...

— Tłoczno, ciasno, wrzask i stoi w mieście!
—?
— Delikatesy!
* * *
— Czy pani lubi Ha-Gę?
— Nie wiem, jeszcze nie jadłam.

— Czy Odzikowska ma męża?
— Tak, ale w stanie spoczynku.
* * *
— Twój ojciec jest w klinice dla nas prawdziwym ojcem!
— Być może. Za to w domu jest profesorem.

Kacik filatelisty



ZNACZEK AUSTRIACKI jest ciekawym przykładem wykorzystania znaczków dla celów politycznych. Widzimy na nim kulę ziemską, opasana wstęgą — składająca się z flag państw należących do ONZ. Wstęga jest w pewnym miejscu przerwana i zamiast flagi widnieje tam znak zapłatania. Ma on wyrazić, że Austria nie jest dotąd członkiem ONZ. Dlatego też flaga Austrii znajduje się w lewym, dolnym rogu. Kiedy ta flaga znajdzie się na miejscu pytajnika? — oto co sugeruje znaczek.

Z okazji 10-lecia ONZ znaczek z symbolem tej organizacji (patrz reprodukcja) ukazał się również w NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ, choć NRF nie jest członkiem ONZ. Znaczek zachodniemiecki wyraża tę samą myśl, co austriacki.

Jak podaje jedno z czasopism filatelistycznych, wydawanych w Saarze, oprócz NRD również Czechosłowacja zwraca nadawcom listy, ofrankowane prowokacyjnymi znaczkami, wydanymi w NRF. Mo- wa tu o znaczku „10 lat wygnania i błądów i Złotów i Złom Od- zyskanych”, będącym przejawem rewizjonistycznej polityki neohitle- rowskich kół NRF.

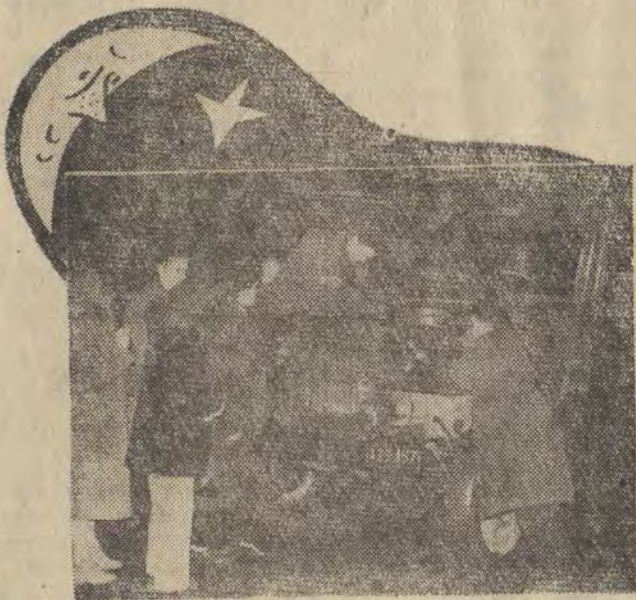
TEATR na KOLEKACH

Nie łatwy to kawałek chleba — los aktora. Zwłaszcza gdy się jest aktorem Teatru Ziemi Łódzkiej — latającym Holendrem, który dociera do miasteczek i wsi naszego województwa.

— W jakich warunkach? Bardzo różnych, ale przeważnie bardzo ciężkich. Wiele nad nimi radzono, wiele mówiono na różnych konferencjach i zebraniach. My zaś postanowiliśmy sfotografować. Wybraliśmy przeciętną miejscowość, to znaczy miejscowość o przeciętnej możliwościach dawania przedstawień. A bywają gorsze! Nie będziemy wiele mówić. Niech to za nas zrobią zdjęcia.

Noc ciemna i głucha...? Nie, nie zupełnie. Ale zima wcześniej robi się ciemno, a podróż po oslawionych drogach naszego województwa trwa czasem dość długo. A więc — w sezonie jesienno-zimowym podróżuje się romantycznie, przy gwiazdach. Ze zaś pod kołami chlapie błoto, to jeszcze nie jest najgorsze. Znacznie gorzej, że samochody nie mają części zapasowych.

W podróży trafiają się nieprzewidziane przeszkody. Auto ma prawo się popsuć, a aktorzy — denerwować: znów przyjeżdżemy z opóźnieniem.



Przyjechali, oczywiście jedna trudność pokonana. Ale to jeszcze nie koniec, a może dopiero początek. Z ciepła (na podróż) ubranych cywilów z drugiej połowy XX wieku, trzeba przekształcić się w romantycznych bohaterów „Balladyn”. Nie jest to takie proste, zwłaszcza że czas nagli, defekt samochodu spowodował przeciąg opóźnienia. Predko, predko... Ale i o pośpiechu nie łatwo w takich warunkach. Jak widać, garderoby nie grzeszą zbyt wielką przestrzenią. Ciasno, bo ciasno, a przecież każdy potrzebuje choć kawałek lustra.



Tak więc atmosfera zarówno podróży jak i nastrojów, który przewieźli ze sobą aktorzy, jest wręcz romantyczna, o czym przekonać się będzie już można za chwilę, oglądając przedstawienie. Jak już jednak zobaczyliśmy, nastrojów panujących za kulisami na razie nie ma nic wspólnego z romantyzmem. Pomysłowość, to pierwszy stopień do... przebrania się. Jak widzimy, na hełkach, pod stołem jest zupełnie przestronnie i można zasnuwać paniole całkiem wygodnie.

A tymczasem publiczność, jak się to mówi — drzwiami i oknami. Nic dziwnego, „Balladyna” Teatru Ziemi Łódzkiej zdobyła sobie zasłużony rozgłos, a okazja obejrzenia jej na scenie, nie trafia się znowu tak często.

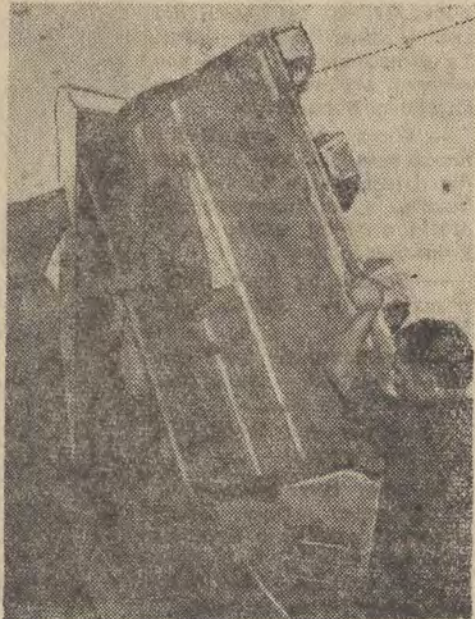


Ten oto fragment skromnej chatki, zamieszkałej przez matkę i jej dwie córki. Z pewnością nie jest pomysłowy na miarę drzwi sali, w której odbywać się będzie przedstawienie. A jednak chała musi się znaleźć na scenie.

Na scenie odbywa się ustawianie dekoracji. Ale — najpierw trzeba je wnieść. Do tego potrzeba czasem wiele pomysłów i sprytu. Cóż — scena grała nie przewidziała szerokości drzwi w poszczególnych świetlicach wiejskich.



I zasłużona nagroda za trudy. Dla publiczności: piękne widowisko — za to, że kilka nierz kilometry brnęła po błocie, by zobaczyć przedstawienie swojego teatru. Dla aktorów: wypełniona po brzegi sala i słowa: „Przjeżdżajcie częściej” — za ciężką trudną, pełną niewygód i — nie przesadzajmy tu chyba — poświęcenia pracę, w warunkach, jakich nie zna chyba żaden inny teatr zawodowy!



60 lat temu POWSTAŁ PIERWSZY FILM

Nie wszyscy przechodnie, którzy dnia 28 grudnia 1895 roku przechadzali się po Bulwarze Kapucynów w Paryżu, zatrzymywali się przed „Grand Cafe” gdzie — jak głosił afisz — bracia Ludwik i August Lumiere zaprezentowali publiczności swój wynalazek zwany „kinematografem”. Seans składał się z kilku parusekundowych filmów o charakterze dokumentalnym i

TRWAŁ 4 MINUTY

Tak wyglądały narodziny sztuki filmowej, która szybko rozprzestrzeniła się po całym świecie.

Francję zdystansowała wkrótce Ameryka, gdzie ruchliwy koncert Edisona wyparł całkowicie produkcję francuską, po czym przeszedł do ofensywy, żeby zarzucić świat swoimi filmami.

Pierwsze filmy te miały



kinematograf braci Lumiere — pierwszy aparat projekcyjny.

charakter dokumentalny. Twórcą filmu fabularnego był Georges Melies, który — dbając równocześnie o artystyczną stronę swoich dzieł — stworzył olbrzymią serię

FILMÓW FANTASTYCZNYCH I HISTORYCZNYCH.

Pierwsza wojna wprowadziła zmiany w zakresie tak doboru tematyki jak i samej produkcji filmowej. Francuski film podupada — na placu zostaje Ameryka, gdzie Dawid Wark Griffith, realizator „Narodzin narodu” i „Nietolerancji”, kładzie podwaliny świetnie rozwijającego się niemego filmu amerykańskiego. bogatego dziełami mistrzów jak Thomas H. Ince, Fred Niblo, Cecil B. de Mille, a przede wszystkim

NIEZRÓWNANY CHARLIE CHAPLIN.

Rywalizując z nimi — poszukując ustawicznie nowych dróg i tematów — realizatorzy francuscy jak: Germaine Dolac, Pierre Renoir, René Clair oraz filmowcy niemieccy.

Niesposób tu wymienić każdy poszczególny etap, każdy zakręt wielkiej drogi, jaką przebywa oś czasu kinematografii światowej. Nie można jednak nie podkreślić, że na drodze tej są dwa kamienie milowe. Pierwszy z nich, to powstałe w roku 1925

WIELKIE DZIEŁO EISENSTEINA „PANCERNIK POTIOMKIN”.

uważany i dziś za jeden z najwybitniejszych filmów świata. Odtąd też kinematografia radziecka wybija się na czoło tak dzięki swoim wspaniałym osiągnięciom montażowym, jak przede wszystkim dzięki rewolucyjnej treści, jakimi prześięgnięte są np. filmy: „Matka”, „Burza nad Azją” Pudowkina, „Bezdomni” Ekka i inne. Arcydzieła te potwierdzają określenie Lenina, który twierdził, że „ze wszystkich sztuk najważniejsze znaczenie ma dla nas film”.

Drugi przełom w dziejach kinematografii świata, to wprowadzenie (w roku 1927) filmu dźwiękowego. Wprawdzie niektórzy wielcy realizatorzy np. Rene Clair czy Eisenstein lub Pudowkin bronili się początkowo przed tą innowacją, jednakże film dźwiękowy zatrumfuje wkrótce. I w samym tylko



Jedno z ostatnich zdjęć Ludwika Lumiere.

Związku Radzieckim powstała wielkie filmy — „Ostatnia noc”, „Delegat floty”, „My z Kronsztatu”, „Na odsiecz Carycyna”, „Bojownik wolności” a potem (przed II wojną światową) „Aleksander Newski” Eisensteina, „Piotr I” — Pietrowa, „Wielki obywatel” — Ermlera itd.

W okresie tym głównym producentem filmów — jeśli chodzi o ilość — jest Ameryka. Wyprodukowała ona niektóre pozycje wartościowe jak „Życie Emila Zola” Dieterlega, „Przemienienie z wiatrem” Fleminga, „Ziemia błogosławiona” Franklina. Jednakże obok tego Hollywood wypuszcza w świat mnóstwo filmów tandetnych, wyświetlanych w kinach całego świata.

Po drugiej wojnie światowej zmienia się sytuacja — do głosu dochodzi

KINEMATOGRAFIA NARODOWA.

W Anglii pracują realizatorzy tej miary co Carol Reed, Charles Crichton, David Lean. Odradza się kinematografia francuska, powstaje krytyczna szkoła włoska, która przeobraziła się w tzw. „neorealizm”, rozwijany przez realizatorów jak De Sica, Rossellini, De Santis, Zampa itd.

Rozwija się kinematografia w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Albanii, w Jugosławii i w dalekich

krajach azjatyckich, w Chinach, w Japonii, w Indiach.

Ci, którzy uważnie śledzą rozwój kinematografii, wiedzą, że ostatnio powstają

CO RAZ TO NOWE SYSTEMY TECHNICZNE

jak np. system „cinerama”, który polega na wyświetlaniu fragmentów filmu jednocześnie z trzech aparatów na potrójny ekran, co zwiększa wrażenie plastyki obrazu. Dalej system „3D”, który daje pewne złudzenie trójwymiaru, wreszcie najnowszy system — „metro”, na taśmie 60 mm z 8 ścieżkami dźwiękowymi, odtwarzający dźwięk zupełnie naturalny.

Nie tylko jednak zmienia się ustawicznie technika. Zasadnicze jest, że kinematografia zmienia również swoje oblicze społeczne i po-



Rysunek z 1897 r. pokazujący operatora firmy B-cil Lumiere filmującego rodzajową scenkę z dziećmi.

lityczne. Film nie jest dzisiaj wyłącznie tylko elementem rozrywkowym, lecz wszedł w służbę realizowania wielkich haseł i idei.

„Film dopomaga — jak o tym mówi wypowiedź Stalina, opublikowana w „Prawdzie” z dn. 11. I. 1933 r. — wychowywać masy pracujące w duchu socjalizmu, organizować je do walki o socjalizm, podnosić ich poziom kulturalny i polityczną zdolność bojową”.

Sprawa ta aktualna jest nie tylko w ZSRR. Wszędzie, na całym świecie, postępuje kinematografia walcząca dziś wspólnie o sprawiedliwość społeczną, o braterstwo między narodami, o pokój.

A.

Rozrywki UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miatkowskiego KRZYŻÓWKA

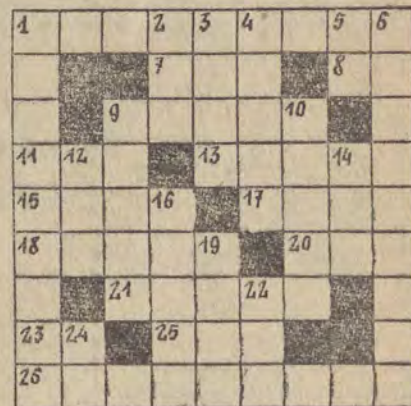
Poziomo: 1. Miejsce specjalnie utrzymywane dla przechadzek. 7. Żeńskie imię cygańskie. 8. Zaimke. 9. Długi i szeroki szal futrzany. 11. Płyn gesty i lekki. 13. Rzad turecki, państwo tureckie. 15. Półwysep między Morzem Białym a Łodowatym Północnym (wspak). 17. Cienka, przezroczysta, dzurkowana tkanina bawełniana lub jedwabna. 18. W legendach greckich król frygijski obdarzony władzą przemieniania w złoto wszystkiego, czego dotknął. 20. Strus nowoholenderski, dromaj. 21. Stowarzyszenie robotników lub pracowników biurowych podejmujących się pracy z odpowiedzialnością zbiorową. 23. Przyimek. 25. W mitologii greckiej władca wiatrów. 26. Owoc.

Pionowo: 1. Przedstawicielstwo narodowe. 2. Termin szachowy. 3. Pierwszy grecki bajkopisarz. 4. Błoniasta powłoka, tworząca się na ranach albo na wrzodach. 5. Nuta. 6. Dzielnica południowej Hiszpanii. 9. W muzyce chór na zakończenie. 10. Nazwa Jerolimowa jako niezwykłego miasta lub u Szekspira i Goethego: sylf. 12. Pyłajnik (wspak). 14. Kościół katedralny. 16. Pieszczota. 19. Zboże gór. 22. Żeńskie imię zdrobniałe. 24. Miera powierzchni.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

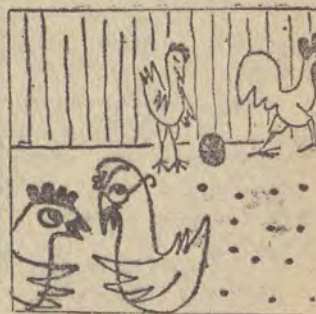
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 30. X. BR.

Poziomo: 1. Narkotyk. 5. Start. 7. Nuta. 8. Grog. 9. Ropa. 11. Soda. 12. Argon. 13. Etnologia.



Pionowo: 1. Nadnecze. 2. Kita. 3. Targ. 4. Imigracja. 5. Stopa. 6. Trzon. 10. Arno. 11. Solo. Nagrody książkowo wylosowali: 1. Zuzanna Lewandowska, Łódź. 2. Ryszard Grzelczyk, Łódź. 3. Barbara Olszanska, Łódź. 4. Zielona 25. 4. Janusz Gogolewski, Łódź. 5. Wiktoria Jabłońska, Łódź. 6. Starogardzka 8.

Plotka



Ona ma z nim nieślubne jajko!!!

Dobra współpraca—to dobre wyniki Z wizytą u „Kościuszkowców“



— Uważaj Tadek, żeby ci nie wyskoczyło, bo coś za bardzo wiruje. I jeszcze jedno — wał korbowy przy tamtym krośnie trzeba trochę przepłukać. Za mocno się nagrzała.

Ostatnia lustracja maszyn, ostatnie zlecenia i majster tkalni Bolesław Wiktorowski zakończył swój pracowity dzień. Funkcje majstra na drugie zmianie pełni jego brat Tadeusz.

Współpraca mistrzów Wiktorowskich z ZPB m. Dywizji Kościuszkowskiej dała już rezultaty. Ich zespoły współzawodniczą o tytuł najlepszej brygady z bezkonkurencyjnym dotychczas zespołem tkalni — mistrza Jaszczyka.

Wyniki się wyrównują. Trudno więc przewidzieć, kto będzie zwycięzcą w grudniu.

Ofiarnych i chętnych do pracy ludzi jest w zakładzie wielu.

Weźmy choćby za przykład przadkę Lecką Wojciechowską z zespołu majstra Bogdana Świderka. Choć młoda wiekiem, ma duże doświadczenie w swej pracy. Jest sumienna, pracowita, energiczna. Nic więc dziwnego, że zyskała sobie miano najlepszej przadki.



W Zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej nie brak również dobrych racjonalizatorów. Stanisław Jezierski — elektryk, Józef Iszcak — brygadzieta zespołu remontowego i Zdzisław Szmidt — tokarz mają już na swoim koncie po kilka, a nawet kilkanaście wniosków i usprawnień.

„A każde, choćby najdrobniejsze ich usprawnienie ułatwia „kościuszkowcom“ pracę.

A teraz rzut oka w przeszłość ostatnich paru lat.

Zakład przez okres półtoraroczny (od 1952 roku do maja 1953) nie wykonywał planów. Brak było współpracy między dyrekcją, podstawową organizacją partyjną i radą zakładową. Dopiero po reorganizacji sytuacji w zakładzie uległa zmianie.

Nowe kierownictwo potrafiło stworzyć „kościuszkowcom“ atmosferę pomagającą w codziennej trudnej walce o wykonanie planu.

Tekst: H. Modro.
Zdjęcia: L. Olejniczak.

Nie wolno dłużej zwlekać z reorganizacją

Pranie metodą króla Cwiczka

Pomieszczenie jest nie większe niż 6 x 5 m. A mieści się w nim prasownia, maglownia, suszarnia białej, magazyn brudnej białej i magazyn czystej białej.

Jak to się mieści? — spytaście. Ano, postaram się opisać możliwie jak najwierniej.

Po prawej stronie stoi rząd stołów i na nich odbywa się prasowanie, pod stołami leży brudna białka. Po lewej stronie stoi magiel. Ściany obklejone są półkami, na których leży czysta białka. Pośrodku pokoju znajduje się piec z długą rurą. Nad sufitem suszarnia. Mokra białka dotyka prawie głów pracowników.

Można sobie wyobrazić, jakim powietrzem oddychają zatrudnione tu kobiety.

— Wentylacji nie macie? — pytam.

— No są... okna — brzmi odpowiedź. — Ale niestety, zamki są zepsute, więc otwierac okien nie można.

Rozglądam się po pomieszczeniu. Brudne, odrapane, podłoga w dziurach. Nic tu się nie zmieniło od momentu, kiedy rok temu zwiadałam ten sam punkt pralni spółdzielczej przy ul. Parkowej.

— Przez ten rok — mówią mi kobiety — jeśli albo nie ma w ogóle pieców, albo też brak opału. Węgi nie ma również do maszyn parowych, którymi się prasuje, wobec czego prasowanie przy ul. Parkowskiej 116 zostało wstrzymane.

Wstrzymano też pranie na sucho, gdyż nie ma benzyny. Nie przyjmuje się do farbowania, bo nie ma barwników. Nie ma też auta do transportu. Wskutek tych przyczyn ostatnio punkty ograniczyły przyjmowanie zamówień na pranie. W okresie przedświątecznym, kiedy zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi wzrasta, dało się to klientom dobrze we znaki.

Sprawa przejęcia pralni spółdzielczej przez miejskie pralnie od roku należy do żelaznego repertuaru naszej gazety. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, domagając się tej fuzji jak najszybciej — zarówno w interesie pracowników jak i pralni miejskich oraz licznych rzesz klientów.

Przejęcie pralni spółdzielczej pozwoliłoby wreszcie zorganizować właściwie zarówno pranie białej jak i pranie benzyną, które w tej chwili w pralniach miejskich odbywa się w bardzo nieodpowiednich warunkach.

— Przynosimy — mówi kierowniczka punktu usłu-

wego — naszej spółdzielni tysiące złotych miesięcznie dochodu, a nie z tego nie idzie na poprawę naszych warunków pracy, nie otrzymujemy premii. Na wypłatę naszych pensji czekamy po kilka dni. Tutaj w naszym punkcie projektowano po fuzji urządzenie expressowego prania białej luksusowej. Cieszyliśmy się już na ten moment, gdyż łączyłby on się z kapitalnym remontem i polepszeniem warunków pracy. Niestety, wyczekiwany moment nie nadchodzi.

Spółdzielnia, licząc się stale z możliwością przekazania pralni, nie interesuje się zupełnie tymi placówkami, poza ich dochodami. Nikogo nie obchodzi i to, że telefon w tym punkcie usługowym jest nie opłacony i nieczynny.

Nie tylko zresztą w punkcie usługowym przy ul. Parkowej panują takie nieporządki. Tak samo jest we wszystkich innych pralniach spółdzielczych — przy ul. Piotrkowskiej 116, Kilńskiego 168 oraz przy ul. Adwokackiej, gdzie lokal zupełnie nie nadaje się do użytku i w każdej chwili grozi zawaleniem.

Pomieszczenia sklepowe są nie ogrzewane, gdyż albo nie ma w ogóle pieców, albo też brak opału. Węgi nie ma również do maszyn parowych, którymi się prasuje, wobec czego prasowanie przy ul. Piotrkowskiej 116 zostało wstrzymane.

Wstrzymano też pranie na sucho, gdyż nie ma benzyny. Nie przyjmuje się do farbowania, bo nie ma barwników. Nie ma też auta do transportu. Wskutek tych przyczyn ostatnio punkty ograniczyły przyjmowanie zamówień na pranie. W okresie przedświątecznym, kiedy zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi wzrasta, dało się to klientom dobrze we znaki.

Sprawa przejęcia pralni spółdzielczej przez miejskie pralnie od roku należy do żelaznego repertuaru naszej gazety. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, domagając się tej fuzji jak najszybciej — zarówno w interesie pracowników jak i pralni miejskich oraz licznych rzesz klientów.

Przejęcie pralni spółdzielczej pozwoliłoby wreszcie zorganizować właściwie zarówno pranie białej jak i pranie benzyną, które w tej chwili w pralniach miejskich odbywa się w bardzo nieodpowiednich warunkach.

Ostatnie wiadomości z Pre-

zydium Rady Narodowej mówiły o tym, że w Łodzi zrobiono już wszystko co było można w sprawie projektowanej fuzji pralni spółdzielczych z miejskimi. Teraz podobno wszystko zależy od PKP i ministra finansów. Po tym, co już powiedział-

no, nie trzeba chyba powtarzać raz jeszcze, że chodzi o to, aby decyzja ta zapadła jak najszybciej. Wszystko wskazuje na to, że z dalszym opóźnianiem ostatecznego załatwienia tej sprawy nie można się pogodzić.

(kas)

Dziś rozpoczynają się obrady II Krajowego Zjazdu LPŻ

Dziś, tj. w niedzielę rozpoczyna obrady w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie II Krajowy Zjazd LPŻ.

Na zjeździe tym delegacja Łódzka wymieni doświadczenia z delegatami innych województw oraz przedstawicielami krajów demokracji

ludowej, którzy przybyli na zjazd. Doświadczenia te pomogą ulepszyć formy pracy LPŻ-owskiej, przyczynią się do wzrostu i umocnienia sił obronnych naszej Ojczyzny.

II Zjazd wytyczy organizację LPŻ w całym kraju nowe kierunki i formy pracy. Poprowadzą one organizację ku nowym osiągnięciom w dziele umacniania zaplecza naszego Ludowego Wojska Polskiego.

Jednym z głównych zadań jest wychowanie aktywów spośród młodzieży wiejskiej, dlatego konieczny jest przełom w zaniechanie dotychczas pracy LPŻ na wsi. Sprzyjające warunki dla wykonania tych niełatwych zadań stworzyła nam uchwała o przejęciu przez LPŻ od PO „SP“ — gromadzkich hufców SP. W ten sposób zlikwidowano dotychczasową dwutorowość w przysposobieniu wojskowym młodzieży wiejskiej.

W tym celu należy zainteresować szczególnie młodzież wiejską: strzelectwem, motoryzacją, łącznością radiową i przewodową, pływactwem, kajakerstwem, żeglarstwem, spadochroniarstwem, szybownictwem, lotnictwem, modelarstwem lotniczym i skutniczym, narciarstwem i szermierką. Jeśli tymi formami pracy zainteresujemy młodzież ZMP-owską i rozszerzymy je na młodzież nieorganizowaną, będziemy mogli powiedzieć, że zadania stojące przed naszą organizacją dobrze wykonujemy.

Okres przygotowań do II Zjazdu LPŻ przyczynił się do wzmożenia pracy LPŻ we wszystkich środowiskach. Wyrazem tego są liczne zobowiązania, podejmowane przez koła LPŻ i LPŻ-owców, organizowanie nowych kół i werbowanie nowych członków, organizowanie pozaplanowych kursów szkoleniowych itp.

Zarówno aktyw LPŻ jak i członkowie powinni stale pamiętać, że i po zjeździe praca organizacji musi się dalej intensywnie rozwijać i rozszerzać.

M. WIERUSZEWSKI
sekretarz ZW LPŻ — Łódź

Na „Traviatę“ i „Straszny dwór“

W związku z dużym powodzeniem, jakim cieszy się w naszym ciągu opera „Straszny dwór“ oraz nowowystawiona opera „Traviata“, dyrekcja Opery Łódzkiej zarezerwowała część biletów do nabycia w kasie.

Kasa Opery przy ul. Wieńkowskiego 15 czynna jest codziennie (z wyjątkiem środy) w godzinach 10—13 i 16—19. We wtorki, w dniu przedstawień „Traviaty“, kasa czynna jest w tych samych godzinach w Teatrze im. Jaracza.

Rozpoczęło szczepienia przeciw błonicy

W dniu 7 grudnia rozpoczęło szczepienia dzieci przeciw błonicy w przedszkolach łódzkich. W związku z tym rodzice dzieci uczęszczających do przedszkoli obowiązani są złożyć u kierownictwa przedszkola wszystkie posiadane dokumenty, dotyczące uprzednio dokonanych szczepień. Jeśli w dniu przybycia ekipy, która przeprowadza szczepienia, dziecko nie będzie obecne w przedszkolu, rodzice powinni szczepić dziecko w najbliższym punkcie.

Dzieci przeżywające w żłobkach szczepione będą na miejscu przez swego lekarza. Jeśli rodzice tych dzieci otrzymają imienne wezwania celem przeprowadzenia dziecka do punktu szczepień, powinni zwrócić wezwania do kierownictwa żłobka. W takich wypadkach zgłaszanie się do punktu jest niepotrzebne.

To był dobry pomysł

Mama szyje sama

Rozmowa nasza odbywała się przy stuk maszyn do szycia. Pani Maria Sadowska szyła spodenki dla swego 7-letniego Jędrusia.

— Taki punkt usługowy to świetny pomysł — mówiła z zachwytem. — Człowieka nie zawsze stać na krawcową, a tutaj przy pomocy instruktorki, można wiele rzeczy samemu uszyć.

I pani Maria szyje. Instruktorka, o której wspomniała, skrociła jej przedtem formę, a teraz służy uwagami w rozdaniu.

— Tutaj przeszyje pani węższym ścięciem, o, tak... Ale trochę dalej od brzegu... Już, już! Dalej nie...

Zainteresowanym czytelnikom parę słów wyjaśnienia: mowa tu o czynnym od paru dni punkcie usługowym Spółdzielni im. Fornalskiej przy ul. Żeromskiego 14. Kobiety znające się na szyciu mają tu do swej dyspozycji maszyny oraz instruktorkę, która pomoże im w wykonaniu dowolnych części garderoby — od dziecięcych drob-

nostek poczęwszy, na sukniach skończywszy.

Takiego punktu jeszcze u nas nie było. Ten jest pierwszy.

Węgierski pianista Istvan Antal w Filharmonii

We wtorek, 13 bm., o godz. 19.30 wystąpi w Filharmonii znany kompozytor pianista Istvan Antal. Program recitalu przewiduje utwory Bacha, Beethovena, Brahmsa, Weinera, Bartoka i Liszta.

Istvan Antal — zasłużony artysta Ludowej Republiki Węgierskiej — należy do europejskiej czołówki pianistów. Studiował w Wiedniu i Berlinie pod kierunkiem Leonida Kreutzera. Od roku 1936 pracuje jako pedagog w Konserwatorium Budapeszteńskim. Jednocześnie rozwija ożywioną działalność jako solista, koncertując w ZSRR, Szwecji, Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii.

Oplaty są minimalne. Pani Maria na przykład zapłaciła za skrojenie spodenek 2.90 zł, a za używanie maszyny 3 zł za godzinę. W sumie — za parę złotych Jędrusiek będzie miał nowe spodenki.

Akurat w tej chwili dać znać o sobie. Ziewnął głośno. To prowokuje do uwagi pod adresem organizatora punktu Czesława Boguckiego:

— Warto by pomyśleć o urządzeniu jakiegoś pokoiku dla dzieci. Niech by się tam bawiły z wychowawczynią. Matki miałyby wtedy „spokojniejszą głowę“.

— Bardzo by nam się to przydało... — dodała pani Maria.

— Będziemy się więc starali — odrzekł — zwłaszcza, że możliwości są...

Oby więc jak najrychlej je wykorzystano!

Do tego życzenia należało by dołączyć jeszcze jedno: więcej tego rodzaju punktów usługowych w Łodzi! Będą one dla naszych kobiet jeszcze jedną formą pomocy.

W. K.

Czy wiecie, że...

...jednym z członków zespołu orkiestrowego w Domu Kultury Kolejjarzy w Lublinie jest Aleksander Kieres — emerytowany pracownik PKP — liczący sobie obecnie 86 lat. Gra on amatorsko w różnych zespołach i orkiestrach przeszło 70 lat. Jego partie solowe na skrzypcach zachwycają licznych bywalców Domu Kultury. Mimo sędziwego wieku A. Kieres posiada doskonały słuch.

CAF fot.
Pieńkowski

Przedkarnawałowe kłopoty

Nie są to problemy najważniejsze, to pewne. W tak zwanej hierarchii potrzeb stoją one może nawet nie na drugim czy trzecim miejscu, niemniej jednak, istnieją.

Nie jest dla nikogo, a tym bardziej dla przemysłu i handlu tajemnicą, że w grudniu rozpoczyna się karnawał. W tym roku zapowiada

się on uroczystej i weselej niż kiedykolwiek dotąd. Szykuje się multum zabaw, bałów, wieczorków. Czyż można się dziwić, że nasze panie chciałyby na te okazje odpowiednio się ubrać?

A więc naturalnie na pierwszym miejscu — suknie. I tu od razu twardy orzech do zgryzienia. Bo możesz obejść, siostrze, dosłownie całe miasto i nie dostaniesz w żadnym sklepie tafty, modnego jedwabiu krawatowego, odpowiedniego jedwabiu milanowskiego, czy czarnej krepy lub aksamitu. O takich tkaninach jak szylon, tiul, brokat, lama już nawet marzyć nie można. Te widuje się tylko na rewiach i w żurnalach.

A szumnie reklamowana śliczna tafta opalizująca? Podobno od czasu do czasu ukazuje się tu i ówdzie, za to pewnie jest, że są gotowe suknie wieczorowe z tej tafty, ale... broń Boże, nie w sklepach uspołeczniionych, tylko w prywatnych po 700 zł (bagatela!) za sztukę. A przecież metr tej tafty kosztuje od 50 do 90 zł.

I niech mi ktoś zaprzeczy, że łodzianki, a na pewno nie tylko łodzianki, mają obecnie przed karnawałem poważne kłopoty.

Nie mówi się już o takich pomniejszych troskach jak brak w naszym handlu uspołecznionym odpowiedniej bielizny przystosowanej do sukien z dużymi dekolami lub po prostu gołymi ramionami, jak brak zapowiadaanej od przeszło roku emalii srebrzystej do paznokci, czy tanich, estetycznych torebek wieczorowych, no i odpowiednich rękawiczek lansowanych przez wszystko co nazywa się modą.

Chcąc oddać sprawiedliwość, trzeba by tu pochwalić przemysł obuwniczy. Czarne zamszowe czółenka na wysokim obcasie, tanie, ładne i modne, to chyba jeden jedyny element wieczorowej toalety dostępny dla każdej kobiety.

— A reszta? — (wak)

Carmen Moreno „Trzy świnki” i „hot-jazz”

Carmen Moreno zdobyła sobie Łódź bez reszty. Zresztą — sympatia to z wzajemnością.

— Łódzka publiczność szalenie mi się podoba. Jest bardzo kulturalna. Dawno już nie śpiewałam mi się tak przyjemnie jak tu...

— A „śpiewała się” chyba wiele w życiu?

— O tak!

— Kiedy wyszła pani na scenę po raz pierwszy?

— Miałam wtedy pięć lat i tańczyłam na scenach „Moulin Rouge”, „Casino de Paris” i „Folies Bergeres” w Paryżu.

— Zapewne w charakterze „cudownego dziecka”?



Fot. L. Olejniczak

— Zgadza się.

— A kariera śpiewacza?

— Rozpoczęłam ją mając siedem lat. Występowałam wtedy w londyńskiej „Alhambra”, a moja pierwsza piosenka była „Były sobie świnki trzy”. Potem naśladowałam Shirley Temple. I wreszcie, od 1938 roku, porwał mnie jazz, o ile można go było wówczas tak nazwać.

— A po wojnie?

— Początkowo nie zamierzałam śpiewać. Ale gdy słuchałam różnych zespołów, nierzadko odczuwałam dreszczyk: a może by spróbować? Miał trochę wątpliwości, ale mimo wszystko postanowiłam. No i śpiewam od pół roku. „Hot-jazz” Matuszkiewicz „leży” mi wspaniale.

— A dlaczego śpiewa pani tylko po angielsku?

— Większość życia spędziłam na wędrowce po całej niemal Europie. Rodzice moi — to Hiszpanka i Polak. To wszystko sprawiło, że z polskim językiem u mnie słabo...

— Ale z czasem na pewno będzie dobrze...?

— Mam nadzieję.

— W imieniu czytelników życzy wiecej dalszych sukcesów w jazzie i... polszczyźnie.

— Dziękuję bardzo i proszę jeszcze raz zapewnić łódzką publiczność o mojej sympatii. Bardzo mi tu u was przyjemnie...

Korespondent Włodzimierz Karlikowski.

Perspektywy „białego szaleństwa” nadal niewesołe

Narciarstwo zdobywa sobie coraz liczniejsze rzesze zwolenników wśród łodzian. M. in. jest to zasługa łódzkiego oddziału PTT-K, który ostatnio urządził kursy teoretyczne dla początkujących narciarzy. Jeden z takich kursów ukończył ostatnio 50 osób, drugi kurs rozpoczęło.

Nasz korespondent Józef Sobczyński napisał do „Expressu” o pierwszym kursie teoretycznym, wyrażając uznanie w imieniu wszystkich słuchaczy.

Dowiadujemy się, że PTT-K chce również zainteresować narciarstwem jak najliczniejszą rzeszę studentów i urzędników kurs dla tej młodzieży wspólnie z ZSP. Na pierwszą turę zapisało się 30 osób. PTT-K myśli zresztą o stworzeniu w Łodzi międzyuczelnianego oddziału PTT-K, który by kierował turystyką, jak najszybciej pojął, wśród studentów.

W tej chwili najaktualniejszą jest naturalnie turystyka narciarska. W Łodzi nie mamy specjalnie szczęśliwych warunków do jej uprawiania. Brak odpowiednich terenów, brak sprzętu, z którym jest zupełnie źle. Posiadana ilość 67 par nart, 37 par butów i 55 skafandrów, gdyby była pięć razy większa, jeszcze nie zaspokoiłaby potrzeb. Wprawdzie uruchomiona ostatnio wypoczynalnia sprzętu spółdzielni „Inscenizacja”, w pewnym sensie uzupełniła stan posiadania PTT-K, ale jeszcze nie zupełnie. Poza tym Łódzkie PTT-K dysponuje tylko sprzętem ciężkim, przystosowanym do warunków górskich. Chodziłoby o przydzielenie sprzętu lekkiego, tzw. wycieczkowego, który świetnie nadaje się do uprawiania narciarstwa nizinnego.

Łodzianie chcąc korzystać w pełni z radości sportu narciarskiego, wyjeżdżają w góry. PTT-K ułatwia to swoim członkom. W tym roku w sezonie zimowym 800 miejsc czeka narciarzy naszego miasta

na kursach i narciarskich wczasach wędrownych.

Wczasy te spotykały się z olbrzymim zainteresowaniem. W tej chwili wolne miejsca pozostały jeszcze na turnusy styczniowe. Jeśli ktoś chce z nich skorzystać, winien jak najszybciej zgłosić się w tej sprawie do PTT-K.

(k)

Oszust mieszkaniowy posiedzi 7 lat

Na ławie oskarżonych przed sądem dla dzielnic Łódź-Śródmieście zasiadł Roman Bala, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr 151, oskarżony o to, że w dniu 31.8. br. uderzył Helenę Stawińską, zabierając jej 2 kupony materiału wełnianego wartości 6.980 zł, na szkoda właściciela sklepu przy ul. Śliska 6.

Ponadto w ciągu sierpnia br. Bala podając się za starszego kontrolera Wydziału Kwaterunkowego w Łodzi, wyludził pod pretekstem załatwienia przydziału mieszkań kwoty pieniężne, na ogólną sumę 8 tys. zł.

Sprytnego oszusta sąd skazał na 7 lat więzienia.

(Lu-Ga)

Odczyty

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje w niedzielę, 11 bm., o godz. 12, w sali odczytów Muzeum Sztuki przy ul. Wiełkowskiej 31 odczyt poświęcony twórczości K. I. Gałczyńskiego z udziałem Zofii Pełi — recytacji oraz Mirosława Ochociego — prelekcja.

W Domu Kultury Nauczycieli w Łodzi (Piotrkowska 137, I p.) odbędzie się w dniu 13 bm., o godzinie 19, w sali imprezowej — spotkanie nauczycieli łódzkich z młodymi poetami i salirykami Łodzi T. Giclerem, R. Dorobą, E. Siekowskim. W programie liryka i satyra, przy udziale zespołu recytatorskiego DKN.

Reflektorem po ŁODZI

HIGIENA I FARTUCHY

Przy ul. Wólczańskiej 48 mieści się VIII Poradnia dla Dzieci. Jak inne, również i ta jest bardzo pożyteczną placówką. Uprzejme lekarzy i pielęgniarki bawiają dzieci, udzielają matkom zbawiennych rad w kwestiach wychowania, uczą higieny, główny nacisk kładąc na utrzymywanie czystości.

Szkoda tylko, że fartuchy lekarek i siostr są tak brudne...

„TWARDY” TEN MZBM...

W nowym do mu przy ul. Nołotki 89 wytknięty się latem szyby w niektórych klatkach schodowych. I komitet domowy, i dozorca interweniowali wielokrotnie we właściwym zarządzie budynków mieszkalnych.

I co z tego? Wiatr hula po klatkach do dzisiaj. A gdy przyjdą większe mrozy, kto potem będzie odpowiadał na przykład za to, że zamaryż rury gazowe lub wodociągowe? Czy to szanownego MZBM nie dotyczy? (se)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierownika oraz brygadzystę gospodarstw rolnych w powiecie kutnowskim zatrudni natychmiast Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. 2728-K

Mistrzów jedwabniczych na krosna verdol oraz remontowców na maszyny żakardowe i verdol poszukujemy. Zgłoszenia Pónočno - Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego wydział personalny Łódź, ul. Wierzbowa 18.

Rękawiczników wykwalifikowanych do prac chałupniczych z własnymi maszynkami zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Renowacja”. Inwalidzi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje biuro spółdzielni Łódź, ul. Karolewska 1 w godz. od 9 do 13. 2767-K

Inż. konstruktorów, inż. technologów, inż. elektro-akustyka, optyka, tokarzy podługowych, szlifierzy i frezera na wytaczarkę zatrudnią Łódzkie Zakłady Kinotechniczne w Łodzi, ul. Nowotki 41. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr od godz. 8 do 15. Reflektuje się tylko na siły wysoko kwalifikowane.

Kosztorysantów budowlanych na stałe zatrudni Warszawskie Biuro Projektów Energetycznych — dział łódzki ul. M. Bucza 22, tel. 277-05. 2764-K

Wykwalifikowanych szewców do produkcji taśmowej zatrudni natychmiast Spółdzielnia Inwalidów im. W. Hiberna w Łodzi, ul. Gdańska 95. 2763-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

WILLE — 3-pokojowa kuchnia, piwnicami i ogródkiem w Julianowie sprzedam. Wiadomość tel. 109-21

DOM 1-piętrowy w Łodzi przy Pl. Wolności 5 sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość Stanisław Slezak, Tarnowskie Góry ul. Ligoń 1 6937 G

HOMEK — jednopiętrowy cały lub połowę (przy parku) sprzedam. Wiadomość po godz. 15 ul. Słowackiego 12-1 parter (przy Lechniejskiej)

SPRZEDAŻ

PIANINO stan bardzo dobry sprzedam Pryncypa 7 m. 1 Chojny — godz. 15-18

SAMOCHÓD — osobowy „Citroen” kabriolet w stanie dobrym sprzedam Zalogą Andrzej, Ruda Bugaj Młyn k. Aleksandrowa (6906 G)

MASZYNE — „Singer” damska, gabinetowa — sprzedam, ul. Obr. Stalingradu 3 m. 26 parter

MASZYNE do szycia — „Singer” gabinetowa sprzedam, Jelińskiego 1a m. 3 (Nawrot)

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA BRANŻY BUDOWLANEJ w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 120 telefon 295-58

podaje do wiadomości

INSTYTUCJOM PAŃSTWOWYM I USPOŁECZNIONYM

że wznowiła przyjmowanie zleceń na wszelkie

roboty remontowo-budowlane

jak również na usługi dla ludności pracującej.

UWAGA! Niedzielną UWAGA!

KIERMASZ w MHD

sklepy przemysłowe Miejskiego Handlu Detalicznego czynne będą w NIEDZIELĘ dnia 11 grudnia 1955 r. jak w każdy dzień powszedni. MHD oferuje klientom duży wybór ODIĘŻY — TKANIN WŁÓKIENNICZYCH — OBUWIA — ZABAWEK oraz wiele artykułów upominkowych.

LOKALE

POKÓJ 18 m kw. z przedpokojem w Kochanówku zamienię na podobne lub większe mieszkanie w Łodzi. Telefon biurowy 261-33 Pałowski 7121 G

2 POKOJE, komfort w Wąbrzychu zamienię na pokój w Łodzi. Wiadomość Łódź, Gdańska 44, m. 14 6917 G

PRACA

GOSPODARZA na stałe potrzebna. Zakątna 41, m. 18 7151 G

POMOC dochodząca potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 82 m. 26 godz. 16-17

EKSPEDIENTKA do cukierki potrzebna. Wiadomość, Łódź, Nowomiejska 11, tel. 168-49

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15-19 Próchnika 8

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8-9, 16-19, Piotrkowska nr 14

Dr KUDREWICZ specjalista — weneryczne, skórne 8-9, 30, 3-5 ulica 22 Lipca 4

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszeria, niepłodność czwarta-śzosta, Piotrkowska 33

Dr LASZEWSKI skórne, weneryczne 14-15, 17-19, 30 Armii Ludowej 27 przy Narutowicza

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca — Piotrkowska 157, I piętro front godz. 17-19

UPRAWNIONY TECHNIK dentystyczny wykonuje korony, żęby w mostkach i protezy — ceny niższe. Nowomiejska 5 (6714 G)

RENTGEN prześwietlenia klatki piersiowej, żołądka dr Baran Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 7274 G

Dr NAKWASKI — skórne, weneryczne, płciowe (zaburzenia) 16-18, Próchnika 44

PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW, PIOTRKOWSKA 159 leczy we wszystkich specjalnościach, wykonuje prześwietlenia — serca, płuc, żołądka i zębów. Czynna godz. 8-20. Proszę wchodzić przychodnię przy ul. PRZEDZALNIA 86, czynna godzina 10-18

SPÓŁDZIELNIA PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW Łódź, Piotrkowska 3, poradny, zabiegi, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne GDANSKA 111, POLUDNIOWA 3. Laboratorium Analiz Lekarskich Sienkiewicza 37, leczenie radem Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna od 8-20

NAUKA

BEZPŁATNY kurs dla podniesienia kwalifikacji kierowników zawodowych na kat. I i II uruchamia w dniu 12 grudnia Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowników w Łodzi ul. Tuwima 15. Informacje i zapisy w godz. 8-15 2,000

KURSY nowoczesnego kroju damskiego, dziecięcego dla potrzeb domowych. Gwarancja wyuczenia. Zapisy Jelińskiego 32 (Nawrot)

OSRODEK Szkolenia Zawodowego Kierowników w Łodzi przyjmując zapisy na kurs kierowników zawodowych kat. III dla niepracujących, który rozpocznie się 15 bm. i będzie się odbywał w godzinach przedpołudniowych. Zapisy i informacje w godz. 8-15 ul. Tuwima 15

KOMISY

PIOTRKOWSKA nr 153. TEL. 222-85: 10 kluczy plastik 180, transformator 120-220 w 150 wat 250, silniczek „100”, „Victoria” zdekompilowany 360, amortyzatory do „Skody” 600, sumator „Inzadi” reczny 10.500

PLAC WOLNOŚCI 7. TEL. 113-65: poleca do sprzedaży kołnierze karakulowe męskie po przystępnych cenach

KALISZEWSKIEGO 20. TEL. 237-42: platforma parokonna osumiona 14.000, pompa do wody z silnikiem 120-220 v 2.500, pompa wtryskowa „Diesel” 6-cylindrowa 900, pila elektryczna do metalu precyzyjna 220 v 800, trawny tnący do samochodu „Omel-Bltz” 800 2703

ZIELONA nr 9. TEL. 267-27: radia z adaptera mi 2.000-4.800, harmonie 600-15.900, skrzyżce 270-750, mikrofon estra dowy ze wzmacniaczem komplet 2.200, perkusja kompletna 2.400 2702

NARUTOWICZA nr 11. TEL. 157-75: srobalka kompletna z szałkami i materacami 6.000, arytmometr 2.800-9.300, maszyna do pisania walizkowa „Olympia” — nowa 2.800, maszyna do pisania z długim walkiem „Urania”, stan idealny 14.800, kuchnie gazowe niemieckie 800-2.000 2689

Dnia 8 grudnia 1955 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 73

S. † P.

STEFAN ZALOGA

długoletni mistrz ślusarski Pogrzeb odbędzie się dnia 11 grudnia 1955 r. o godz. 14 z kaplicy na cmentarzu św. Franciszka na Chojnach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA I CÓRKI

A. STRUGA 30, TEL. 190-83: futro nutrieży 7.500, kurtka z kretów 2.800, torby gospodarskie zagr. 900-1.000, kołnierze futrzane 100-600, płaszcz skórzany 3.500

RÓŻNE

KRAWIEC przyjmuje po prawki reperacje. Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna Wojciechowski

UWAGA! UWAGA!

DOM HANDLOWY „DELIKATESY” ŁÓDŹ, PL. REYMONTA nr 3 tel. 276-06

poleca artykuły kolonialne i delikatesowe najwyższej jakości. W okresie świątecznym na zlecenie konsumentów wykonuje

OZDOBNE PACZKI i KOSZE ŚWIĄTECZNE

Jednocześnie zawiadamia, że wznowił sprzedaż konsumentom zbiorowym jak: żłobkom, przedszkolom i innym instytucjom za gotówkę lub przelewem.

ZJEDNOCZENIE INSTALACJI SANITARNYCH I ELEKTRYCZNYCH ŁÓDŹ, ul. ZAWISZY CZARNEGO 23/27 zawiadamia, że

od dnia 8 GRUDNIA br. CENTRALA TELEFONICZNA ZJEDNOCZENIA posiada nr 293-74

